FILM

NR 8 (117) • 25 LUTEGO 1951 • ROK VI • CENA 90 GR

ZDJĘCIE Z POLSKIEGO FILMU DOKUMENTALNEGO

POKÓJ ZDOBĘDZIE ŚWIAT

POLSKA KRONIKA FILMOWA 8/51

PRZYNIOSŁA:

Wezwanie młodych robotników z huty „Kościuszko" o zwiększenie wydajności przy wykonywaniu materiałów dla Nowej Huty. (Zdj. M. Wiesiołek).

Piątkowe przyjęcia w Stołecznej Radzie Narodowej, na których mieszkańcy Warszawy mogą składać zażalenia i zasięgać informacji, zbliżyły Radę do mas pracujących. (Zdj. W. Forbert).

W całym kraju prowadzona jest zdecydowana i konsekwentna walka z alkoholizmem. (Zdj. A. Munk).

Reportaż z fabryki produkującej odżywczą mączkę dla dzieci — „Dzi-dzi". (Zdj. S. Sprudin).

Mistrzostwa zimowe Wojska Polskiego w Zakopanem wykazały wysoki poziom sprawności fizycznej oficerów i żołnierzy WP. (Zdj. K. Szczeciński).

ZE ŚWIATA

Reportaż ze szkoły morskiej, w której kształcą się przyszli marynarze floty handlowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

*

„Suita rosyjska" w wykonaniu znakomitego baletu radzieckiego Moisiejewa w Moskwie.

33 LATA ARMII RADZIECKIEJ

Dnia 23 bm. przypada 33 rocznica powstania Armii Radzieckiej, sił zbrojnych, które — pod wodzą Józefa Stalina — są wielką i niezwyciężoną siłą bojową, budzącą trwogę u wszystkich wyzyskiwaczy i ciemiężców, a nadzieję i otuchę u ludzi pracy całego świata.

Wspaniałe dzieje Armii Radzieckiej były tematem wielu filmów zrealizowanych w ZSRR.

W związku z rocznicą w całej Polsce wyświetlane były w dniach od 19 do 24 bm. następujące filmy radzieckie: *„Wielki przełom"*, *„Trzeci szturm"*, *„Bitwa Stalingradzka"*, *„Opowieść o prawdziwym człowieku"*, *„Konstanty Zasłonow"*, *„Czarny peryskop"*, *„As wywiadu"*, *„Czapajew"*, *„Człowiek z karabinem"*, *„Na morskim szlaku"*, *„Statek pułapka"*, *„Upadek Berlina"* i *„Delegat floty"*.

FILM POLSKI OBJĄŁ NADZÓR NAD PWSF

Z dniem 1 stycznia br. Państw. Wyższa Szkoła Filmowa w Łodzi przeszła pod bezpośredni nadzór Filmu Polskiego. W związku z tym w Szkole odbyła się ostatnio narada z udziałem Generalnego Dyrektora FP inż. St. Albrechta, na której szczegółowo omówiono zagadnienia nowych zadań uczelni.

Przede wszystkim PWSF otrzyma nowy sprzęt techniczny, który pozwoli na realizowanie większej ilości filmów szkolnych. Ponadto najwybitniejsi filmowcy polscy, jak reż. W. Jakubowska, reż. A. Ford i inni dzielić się będą w pełni ze studentami swoimi bogatymi doświadczeniami. W toku narady omówiono również problem zatrudnienia studentów oraz udostępniania studentom wytwórń filmowych przy przygotowywaniu prac dyplomowych.

Narada wykazała, że młode kadry filmowe otrzymają wszelką pomoc przy kształceniu się, a z czasem będą w pełni wykorzystane w różnych dziedzinach rozwijającej się stale kinematografii polskiej. (jk)

FILMY KSZTAŁCĄ MOTOCYKLISTÓW

W Polskim Zw. Motorowym w Warszawie wygłosił ostatnio interesujący odczyt pt. „Zużel" inż. Lubiński. Dla zilustrowania odczytu wyświetlono krótkometrażowy film - reportaż z międzynarodowego meczu żużlowego Polska — Holandia, nakręcony przez jednego z członków ZKS „Ogniwo" — Adama. Poza tym wyświetlono również dwa filmy krótkometrażowe o pracy silników dwu i czterotaktowych. W najbliższym czasie sportowcy obejrzą krótkometrażowe filmy zrealizowane przez fotoreportera Budzyńskiego podczas treningowego obozu żużlowców i wyścigu Grand Prix Polski w r. 1950.

Doceniając olbrzymie znaczenie filmu dla szkolenia młodych kadr kierowców wyczynowych, Zarząd Główny PZM postanowił zakupić aparat wąskotaśmowy do nakręcania filmów oraz aparat projekcyjny. Jednoczesnie przy Związku powstanie amatorska sekcja filmowców.

Na zdjęciu: tragicznie zmarły Alfred Smoczyk zwycięża na meczu żużlowym Polska — Holandia. (ty)

FILMOWI KORABIELNIKOWCY

Młodzieżowa gazeta *„Sztandar Młodych"* prowadzi na swoich łamach od dłuższego czasu tzw. Naradę Korabielnikowców, polegającą na umieszczaniu wypowiedzi korespondentów o metodach stosowania w ich zakładach pracy systemu kompleksowego oszczędzania. W Naradzie zabrał również głos słuchacz PWSF w Łodzi Cz. Petelski, który m. in. poinformował, że młodzi filmowcy zamierzają z zaoszczędzonej w ciągu br. taśmy wyprodukować średniometrażowy film o tematyce młodzieżowej. Dobre wyniki w oszczędzaniu taśmy zdjęciowej i dźwiękowej osiągnęły ekipy studenckie Usorowskiego i Kadena (korespondent tyg. „Film") oraz Mękarskiego i Borowika. Pierwsza zaoszczędziła ok. 600 m taśmy dźwiękowej przy nakręcaniu krótkometrażówki *„Wczasy akademickie"*, druga przy realizowaniu *„Antka z I TPD"* zużyła zamiast 900 m taśmy tylko 730, uzyskując oszczędność 1000 zł.

PIĘKNE ELEWACJE KIN WARSZAWSKICH

W bieżącym roku w 4 wielkich kinach warszawskich — „Stolica", „Ochota", „W—Z" i „1 Maj" przeprowadzone będą ostatnie roboty wykończeniowe. Prowizoryczne dotychczas wnętrza kin będą doprowadzone do pięknego wyglądu. Kina otrzymają również efektowną elewację.

Pracownie architektoniczne przygotowały już odpowiednie projekty. Kierownictwo robót, w ścisłym porozumieniu z Zarządem Kin, ustaliło kalendarz kolejnych prac, pomyślany w ten sposób, aby nieodzowne przerwy w funkcjonowaniu kin trwały jak najkrócej.

FESTIWAL FILMÓW SPORTOWYCH

Z okazji zimowych mistrzostw Zrzeszeń Sportowych Związków Zawodowych Film Polski w porozumieniu z Gł. Urzędem Kultury Fizycznej zorganizował w Zakopanem w dniach od 18 do 25 lutego br. festiwal filmów sportowych.

Na festiwal przeznaczono następujące filmy: „Raid Świętokrzyski", „Sława sportowa", „Czarci Żleb", reportaż z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Związek Radziecki — Węgry, „Przegląd sportowy" 1/51, „Nauka jazdy na nartach", „Moskiewski stadion Dynamo" oraz „Pierwszy start".

ZE STUDIA DUBBINGOWEGO

W studio dubbingowym w Łodzi zakończono opracowywanie polskiej wersji filmu radzieckiego pt. *„Tajna misja"*.

Obecnie nagrywa się dialogi do filmu radzieckiego *„Żukowski"*, zrealizowanego przez znakomitego reżysera W. Pudowkina. W nagrywaniu polskich tekstów biorą udział A. Młodzicki, St. Łapiński, S. Butrym, B. Baer, R. Barycz i inni. Reżyserem polskiej wersji jest M. Kaniewska. Ukończenie dubbingu przewidziane jest na pierwszą połowę marca br.

Równolegle prowadzi się przygotowania do dubbingu filmu radzieckiego pt. *„Wielki obywatel"* reżyserii Fr. Emlera.

Na zdjęciu: reż. M. Kaniewska i aktor S. Łapiński podczas nagrywania dialogu do filmu „Żukowski".

Reż. A. FORD
realizuje film o Chopinie

W Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi rozpoczęły się zdjęcia do wielkiego historyczno-kostiumowego filmu pt. **„Opowieść o młodym Chopinie"**. Akcja filmu rozgrywa się w latach 1827 — 1832.

Wszystkie trzy hale łódzkiego atelier filmowego oddano do dyspozycji zespołu produkcyjnego filmu. Podczas gdy zdjęcia odbywają się w jednej z hal, w pozostałych dwóch buduje się dekoracje do dalszych scen.

Film reżyseruje **Aleksander Ford**, zdjęć dokonuje znakomity operator czeski Jarosław Tuzar, a kierownikami produkcji są: A. Suchcicki i K. Gaszewski W filmie weźmie udział 35 aktorów oraz tysiące statystów.

Rolę tytułową gra **Czesław Wołłejko**, aktor Państw. Teatru Polskiego w Warszawie, a rolę Konstancji Gładkowskiej, w której kochał się młody Chopin, odtwarza **Aleksandra Śląska**.

DONIOSŁA UCHWAŁA
KOMITETU POSTĘPU TECHNICZNEGO

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Postępu Technicznego, które odbyło się pod przewodnictwem min. E. Szyra, zastępcy przewodniczącego Państw. Kom. Planowania Gospodarczego, zapadły doniosłe uchwały, które przyśpieszą wprowadzenie nowej techniki w różnych dziedzinach przemysłu.

W toku obrad omówiono również wielkie znaczenie filmów instruktażowo - szkoleniowych. W związku z tym uchwalono konieczność rozwoju i właściwego wykorzystania tego rodzaju filmów. Komitet Postępu Technicznego postanowił zaopatrzyć większe zakłady przemysłowe w aparaty projekcyjne, przy pomocy których będzie można wyświetlać filmy instruktażowo - szkoleniowe, będące — jak stwierdza uchwała Komitetu — nowym instrumentem technicznego wychowania młodych kadr przemysłowych.

Ponadto przy Gen. Dyr. Filmu Polskiego utworzony zostanie Zakład Instruktażowo - Szkoleniowy, który będzie ustalał metody tworzenia scenariuszy oraz będzie opracowywać naukowe metody i technikę produkcji filmów przeznaczonych dla szkolenia kadr.

USPRAWNIENIA i WYNALAZCZOŚĆ FILMOWA

Przy sprzedaży biletów kasjerki wszystkich kin w Polsce posługiwały się dotychczas drukowanymi planami widowni. Po sprzedaniu każdego biletu kasjerki musiały na planie zakreślić dla orientacji numer danego miejsca. Oczywiście drukowany plan nadawał się tylko do jednorazowego użycia, po czym wędrował do kosza jako makulatura.

Obecnie, dzięki racjonalizatorskiemu pomysłowi kierownika kina „Bałtyk" w Łodzi — L. Modrzejewskiemu, system kontrolowania sprzedawanych miejsc uległ zupełnej zmianie. L. Modrzejewski umieścił mianowicie plan widowni pod matową szybą, na której ołówkiem zakreśla się numery wykupionych miejsc. Po sprzedaniu wszystkich biletów szybę matową wyciera się wilgotną szmatką, po czym używa się jej ponownie.

Ekonomiczny pomysł L. Modrzejewskiego zastosowany będzie we wszystkich kinach, co da olbrzymie oszczędności.

Racjonalizator otrzymał wysoką premię pieniężną.

Studenci PWSF realizują film kolorowy

Studenci Państw. Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi, którzy w ub. r. nakręcili pod kierownictwem reż. E. Cękalskiego pełnometrażowy film pt. *„Dwie brygady"*, postanowili wykonać następny film fabularny oparty na sztuce J. Warmińskiego *„Zwycięstwo"*. Ambitni studenci wykonają go w barwach naturalnych. A więc będzie to pierwszy pełnometrażowy polski film barwny.

ARMIA WYZWOLENIA ARMIA POKOJU

CZAPAJEW ukazuje na ekranie postać jednego z pierwszych bohaterskich dowódców powstającej Armii Radzieckiej

23 lutego upływa 33 rocznica utworzenia Armii Czerwonej. Powstała ona jako zbrojne ramię Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej celem ochrony tej Rewolucji przed wszystkimi zewnętrznymi i wewnętrznymi wrogami. Dziełem tej Armii było odparcie od granic młodego państwa radzieckiego bezpośredniej interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Japonii i innych państw kapitalistycznych. Dziełem jej było odparcie ataku Piłsudskiego, ataku dokonanego na polecenie zachodnich imperialistów. Dziełem jej wreszcie było zniszczenie Kołczaków, Denikinów, Wranglów i wszystkich im podobnych, dążących do zdławienia Rewolucji i do przywrócenia kapitalizmu i caratu.

Dla Partii Bolszewickiej i jej genialnych przywódców — Lenina i Stalina — było jasne, iż na tym rola Armii Radzieckiej nie była zakończona. Państwo radzieckie, pierwsze w świecie państwo socjalistyczne, budowało się, rozwijało i rozkwitało wśród kapitalistycznego otoczenia mogącego znów pokusić się o uderzenie na radzieckie państwo robotników i chłopów. Toteż wzmacnianie i rozwijanie, ciągłe doskonalenie Armii Radzieckiej było jedną z czołowych trosk Partii i Rządu Radzieckiego. Tak rosła potęga, która miała w drugiej wojnie światowej zadecydować o losach świata.

W roku 1928 Stalin określił trzy charakterystyczne cechy Armii Radzieckiej:

„Pierwsza i podstawowa cecha charakterystyczna naszej Armii Czerwonej — mówił Stalin — **polega na tym, że jest ona armią wyzwolonych robotników i chłopów, jest armią Rewolucji Październikowej, armią dyktatury proletariatu... Druga cecha charakterystyczna naszej Armii Czerwonej polega na tym, że ona, nasza Armia, jest armią braterstwa między narodami naszego kraju, armią obrony wolności i niezawisłości narodów naszego kraju... Wreszcie trzecia cecha charakterystyczna Armii Czerwonej polega na wychowaniu i umacnianiu ducha internacjonalizmu w naszej armii, na istnieniu ducha internacjonalizmu, przenikającego całą naszą Armię Czerwoną... Siła naszej Armii Czerwonej polega na tym, że już od pierwszego dnia swoich narodzin wychowuje się ona w duchu internacjonalizmu, w duchu szacunku dla narodów innych państw, w duchu miłości i szacunku dla robotników wszystkich krajów, w duchu zachowania i utrwalenia pokoju między krajami".**

W toku drugiej wojny światowej pod dowództwem Stalina Armia Radziecka po bohatersku wykonała swoje zadania, zarówno wobec swojej Ojczyzny, jak i innych narodów. Zwyciężyła w wiekopomnych walkach, których symbolem jest Stalingrad — armię niemieckiego faszyzmu, przepędzając wroga z granic swojej Ojczyzny, wyzwalając szereg narodów w Europie i oddalając od ludzkości śmiertelne, faszystowskie niebezpieczeństwo. Armia Radziecka wyzwoliła również i Polskę spod hitlerowskiego panowania. Fakt ten miał decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju naszego kraju. Prezydent Bierut mówił: **„Masy pracujące, klasa robotnicza, jej organizacje polityczne miały w Armii Radzieckiej sojusznika klasowego, sojusznika, który wyzwolił naród z jarzma niewoli hitlerowskiej, sojusznika, który przez samą swą obecność obezwładniał obóz reakcji i czynił go niezdolnym do zbrojnej rozprawy z rewolucyjnym ruchem, sojusznika gwarantującego, że mocarstwa imperialistyczne nie zadecydują o losach danego kraju wbrew interesom ludów".**

Tak właśnie stało się w Polsce. Władzę ujęła w swe ręce klasa robotnicza sprzymierzona z masami chłopskimi, ustanawiając ustrój demokracji ludowej i stwarzając polityczne i gospodarcze warunki dla budowy socjalizmu. W toku wojny, we wspólnej walce radzieckiego i polskiego żołnierza rosła i umacniała się przyjaźń narodu polskiego z narodem radzieckim, przyjaźń będąca dziś fundamentem naszej polityki i naszego życia.

Narody świata trwają dziś w wielkiej i ciężkiej walce o pokój, w walce przeciwko imperializmowi pragnącemu raz jeszcze pchnąć ludzkość do nowej wojny. W walce tej samo istnienie Armii Radzieckiej odgrywa olbrzymią rolę. Eisenhowery i Mac Arthury wiedzą, jaką to niepokonaną siłę reprezentuje Armia Radziecka oparta o moralną, gospodarczą i polityczną siłę Związku Radzieckiego.

Film radziecki w szczytowych swych osiągnięciach, takich, jak „Bitwa Stalingradzka", jak „Upadek Berlina", pokazał nam z bliska Armię Radziecką, jej dowódców i jej żołnierzy, zbliżył miliony ludzi do tej Armii. Nauczył cenić ją i ufać w jej niepokonane siły. Nauczył nas głębokiej wiary w pokój, nauczył nas, że w walce o pokój Armia ta jest sojusznikiem naszego narodu.

ZBIGNIEW MITZNER

Od pierwszych dni powstania Armii Radzieckiej z jej wspaniałą pełną zwycięstw 33-letnią historią związał się film. Związał się tak ściśle, że każdy ważniejszy fragment jej dziejów, każde wielkie zwycięstwo znajdziemy utrwalone na taśmie filmowej.

„Wszyscy do broni!" — wołał jeden z kilku mobilizujących do wstąpienia w szeregi rewolucji plakatów filmowych nakręconych przez czołówkę operatorów frontowych jeszcze w roku 1917.

Film radziecki stał się kronikarzem i piewcą Armii Radzieckiej. Historyczno-rewolucyjne i wojenne obrazy są szczytowymi osiągnięciami w dorobku kinematografii ZSRR.

Między filmami „Czapajew" i „Upadek Berlina" zamknięta jest wielka opowieść filmowa o zwycięskiej Armii, która powaliła imperium cara, zdusiła interwentów, rozbiła machinę wojenną Hitlera i stanęła na straży pokoju. Między tymi dwoma filmami zamknięta jest także historia radzieckiej sztuki filmowej — sztuki realizmu socjalistycznego.

Armia Radziecka zawdzięcza swe historyczne zwycięstwa geniuszowi strategicznemu Generalissimusa Stalina, jej twórcy i wodza

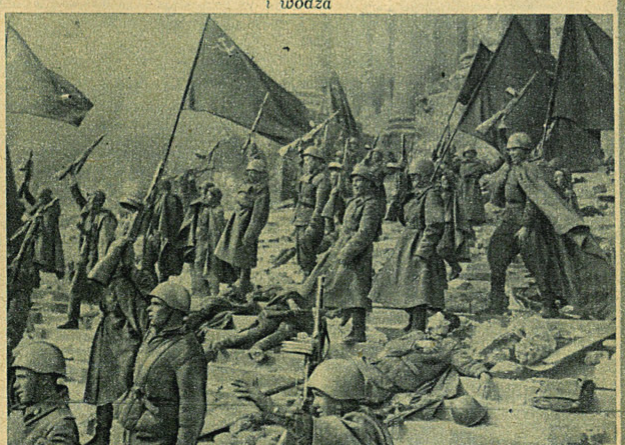

Żołnierz radziecki na gruzach stolicy powalonego hitleryzmu pierwszy obwieścił światu — POKÓJ

III ZJAZD TECHNIKÓW FILMOWYCH POLSKICH I CZECHOSŁOWACKICH

O POSTĘP TECHNICZNY BRATNICH KINEMATOGRAFII

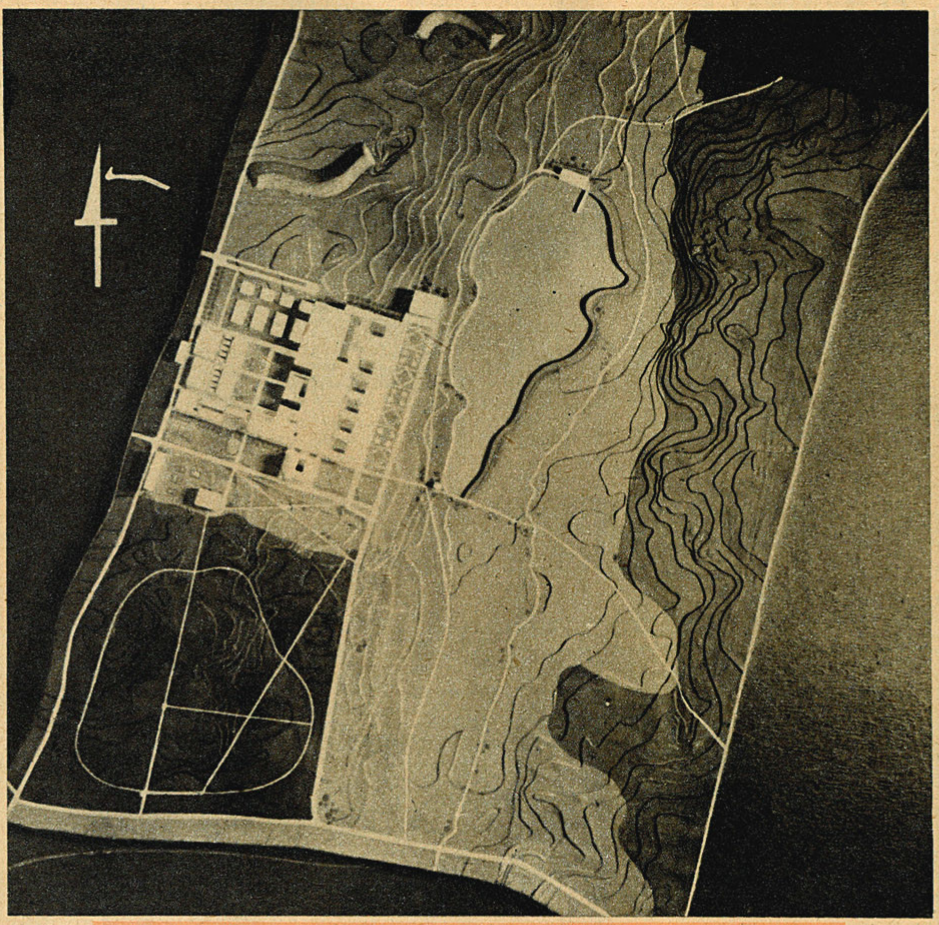

Widok z lotu ptaka na makietę projektu wstępnego polskiego miasteczka filmowego, które zostanie wybudowane w Komorowie pod Warszawą

W dniach 31.I — 3.II.51 r. odbył się w Warszawie III Zjazd techników filmowych Polski i Czechosłowacji. Zjazd ten był dalszym ogniwem — trwającej już 3 lata — współpracy obu bratnich kinematografii na polu techniki filmowej.

Współpraca Filmu Polskiego i Czechosłowackiego nie ogranicza się do zagadnień technicznych. Podobne zjazdy odbywają również pracownicy twórczy obu krajów.

Te spotkania twórczych i technicznych pracowników filmowych, mające za zadanie pełną i szczerą wymianę poglądów i doświadczeń, przyczyniają się w dużej mierze do szybszego i lepszego osiągnięcia wspólnego celu, jakim jest produkowanie słusznych ideologicznie filmów, oglądanych następnie przez szerokie rzesze widzów kinowych w Polsce i Czechosłowacji.

Rozpoczynając przed trzema laty współpracę techniczną z kinematografią bratniej Republiki Czechosłowackiej mieliśmy na względzie duże doświadczenia naszego sąsiada na tym polu, wypływające z posiadania bardzo szeroko rozgałęzionej sieci kin oraz doskonale zorganizowanych wytwórni filmowych, z których wytwórnia w Barrandowie jest jedną z najnowocześniejszych w Europie.

3-letnia współpraca dała nam wiele, w pierwszym zaś rzędzie pozwoliła uzyskać odpowiednie elementy do właściwego zaplanowania rozwoju naszej kinematografii.

Aby ocenić wartość zjazdów polskich i czechosłowackich techników filmowych należy zdać sobie sprawę z wagi zagadnienia bazy techniczno-produkcyjnej przy produkcji i rozpowszechnianiu filmów. Wytwarzanie filmów jest skomplikowanym procesem, który łączy w sobie najbardziej różnorodne dziedziny sztuki i techniki, indywidualną, twórczą pracę autora scenariusza i reżysera z jednej strony oraz wspólną pracę twórczego kolektywu i zespołu pracowników technicznych z drugiej. Warunkiem nieodzownym dla stworzenia dzieła filmowego o głębokich wartościach ideologicznych jest dobrze zorganizowana praca zespołowa, oparta o pełne możliwości właściwie rozbudowanej bazy technicznej.

Jeszcze większe znaczenie posiada technika w procesie rozpowszechniania filmów. Można tu śmiało stwierdzić, że właściwe oddziaływanie filmu na widza leży w poważnej mierze w ręku techników. Począwszy od kinooperatora, poprzez konserwatora kopii, aż do konstruktora aparatu projekcyjnego lub wzmacniaka oraz robotnika w fabryce kinotechnicznej, każdy z nich jest współtwórcą wrażenia, jakie wywoła wyświetlany film na widzu kinowym.

Program III Zjazdu techników filmowych Polski i CSR — miał w pierwszym rzędzie na celu omówienie bieżących, praktycznych zagadnień z zakresu techniki filmowej. Obrady Zjazdu — poza zebraniami plenarnymi — odbywały się w zasadzie w dwóch komisjach: elektro-akustycznej i fotochemicznej. Strona polska przedstawiła tu szereg referatów.

Z dziedziny produkcji filmów przedyskutowano zagadnienie magnetycznego zapisu dźwięku — wprowadzające zasadnicze zmiany w technologii procesu wytwarzania filmu dźwiękowego oraz projekt nowego stołu dźwiękowego polskiej konstrukcji. Zagadnienie bazy technicznej rozpowszechniania filmów reprezentowane było m. in. przez referaty o nowym polskim wzmacniaku 2-kanałowym dla kin stałych, jak też o pomiarach akustycznych własności kin.

Strona czechosłowacka przekazała nam swoje doświadczenia z zakresu pomiarów sensitometrycznych oraz obróbki laboratoryjnej filmów barwnych.

Poza tematami praktycznymi omówiono również — opierając się na wygłoszonych przez stronę polską referatach — pewne zagadnienia z dziedziny teorii elektro-akustyki i fotochemii.

I tak np. przedyskutowano kwestię pomiarów współczynników pochłaniania, pomiarów rozdzielczości obrazów fotograficznych, ziarnistości oraz projekty polskich norm z zakresu słownictwa, sensitometrii oraz materiałów światłoczułych.

Dużą wartość miało zreferowanie przez stronę czechosłowacką poglądu na organizację i funkcjonowanie kontroli technicznej w wytwórniach filmowych.

Współpraca techniczna filmowców polskich i czechosłowackich posiada dla nas specjalne znaczenie w okresie Planu 6-letniego, w okresie naszej walki o socjalizm. Kinematografia polska ma do spełnienia w Planie 6-letnim ogromne zadania. Wzniesienie dużej, nowoczesnej wytwórni filmowej, której pierwszy etap budowy zapewnić winien 3-krotny wzrost produkcji filmów fabularnych oraz wielokrotne zwiększenie sieci kin — zwłaszcza na wsi — jest niemożliwe bez osiągnięcia wysokiego poziomu techniki.

Należy jednak zdać sobie sprawę z faktu, że Film Polski jest organizmem młodym, budowanym od podstaw, nie posiadającym tym samym dostatecznej ilości wykwalifikowanych kadr. Dlatego też w szeregu wypadków musimy korzystać z pomocy krajów posiadających tak bogatą tradycję i doświadczenia, jak np. Czechosłowacja.

„Zwycięskie wykonanie tak ogromnych zadań jest możliwe jedynie w oparciu o sojusz z wielkim Związkiem Radzieckim i jego braterską pomoc oraz o współpracę z krajami demokracji ludowej" — jak mówi Ustawa o Planie 6-letnim.

Wyrazem tak pojętej współpracy było przedyskutowanie na III Zjeździe projektu wstępnego nowej Wytwórni Filmów Fabularnych koło Warszawy, a specjalnie dokładnie oddziału dźwięku tej wytwórni oraz nowego oryginalnego systemu operowania światłem, który chcemy tam zastosować.

Dodatkowym aspektem współpracy polsko-czechosłowackiej na polu techniki filmowej jest międzynarodowa sytuacja polityczna. Okres w jakim się znajdujemy charakteryzuje się wzmożoną walką o pokój, prowadzoną na całym świecie przez obóz postępu.

W okresie tym film ma szczególną rolę do spełnienia. Powinien on być orężem tej walki, orężem przemawiającym do szerokich mas w sposób jasny i przekonywający.

W tym sensie III Zjazd techników filmowych Polski i Czechosłowacji nabiera jeszcze większego znaczenia. Wpływa on bowiem na rozwój kinematografii obu krajów, na wykucie dobrej i silnej broni w walce o pokój.

Inż. WACŁAW CHOŃSKI

Premier Antoni Zapotocki przegląda wraz z reżyserem J. Weissem zdjęcia z filmu „PRZYJDĄ NOWI BOJOWNICY", zrealizowanego na podstawie jego powieści

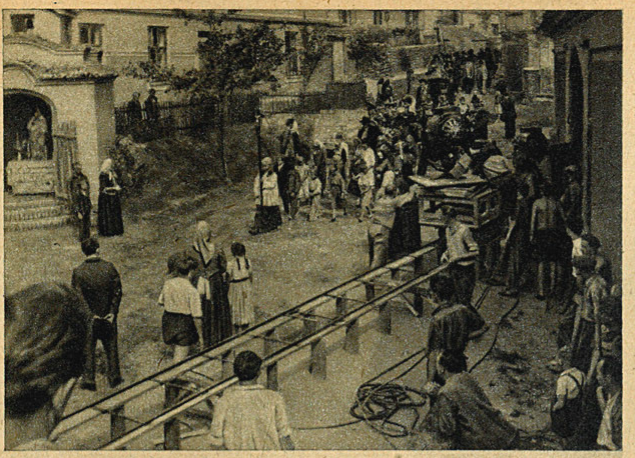

Zespół realizatorski dokonuje zdjęć w jednej ze wsi czeskich. Tłem akcji są autentyczne miejsca historycznych wypadków ukazanych w filmie

PRZYJDĄ NOWI BOJOWNICY

FILM O WALCE LUDU CZESKIEGO PRZED 50 LATY

NOWYM poważnym osiągnięciem kinematografii czechosłowackiej jest film historyczny „PRZYJDĄ NOWI BOJOWNICY", zrealizowany na podstawie szeroko znanej w Czechosłowacji powieści Antoniego Zapotockiego pod tymże tytułem.

Powieść ta zawiera wspomnienia obecnego premiera rządu czechosłowackiego, poświęcone jego rodzinnej wsi, ojcu i tym wydarzeniom, które łączą się z początkami ruchu robotniczego na wsi czeskiej gnębionej przez wielkich posiadaczy ziemskich, fabrykantów i zaborców austriackich. Książka Zapotockiego jest dobitną odpowiedzią dla tych wszystkich, którzy nieraz jeszcze usiłują wmawiać współczesnym, jak „dobre były stare, dawne czasy".

Dzięki plastycznie nakreślonym postaciom i środowisku robotniczemu sprzed przeszło 50-ciu lat, szeroko odmalowanym stosunkom społecznym i wielkiej prawdzie opisu — powieść przerobiona została na sztukę teatralną, a ostatnio przeniesiono ją na ekran.

Realizację filmu powierzono Jerzemu Weissowi, twórcy „Dni zdrady", „Sępów", „Pieśni o zlocie" i nie wyświetlanego jeszcze u nas „Ostatniego wystrzału". Autorem zdjęć jest jeden z najlepszych operatorów czechosłowackich, Jarosław Tuzar, współtwórca „Ulicy Granicznej".

Zespół realizatorski dbając o zachowanie autentyzmu scenerii filmu dokonał wielu zdjęć na miejscu wydarzeń opisanych w książce A. Zapotockiego. Wiele uwagi i starań poświęcono, aby nadać całości charakter historycznego udramatyzowanego dokumentu.

Główną postacią filmu jest Władysław Zapotocki - Budeczski, organizator i działacz robotniczy, który wraz z kilkoma towarzyszami w okresie, gdy czescy radcy dworu uniżenie bili pokłony feudalnemu Wiedniowi — szukał dróg ku sprawiedliwości społecznej, ku socjalizmowi. Walka tej garstki przepojonych duchem prawdziwego patriotyzmu ludzi była zapowiedzią lepszego jutra dla setek tysięcy najuboższych i wyzyskiwanych, dla mas czeskiego ludu pracującego.

Postać Władysława Zapotockiego odtworzył w filmie jeden z najwybitniejszych czechosłowackich aktorów dramatycznych, Otomar Krejcza, którego widzieliśmy w filmach „Dwa ognie" i „Pan Habetin odchodzi", a ujrzymy wkrótce w filmie „Dr Kowarz operuje". Rolę jego żony powierzono Antoninie Hegerlikovej, znanej nam z pobytu w Polsce podczas zeszłorocznego Festiwalu Filmów Czechosłowackich. Rolę Antoniego Zapotockiego, wówczas małego chłopca, odtworzył uczeń II klasy średniej szkoły, J. Havel, wybrany spośród setek kandydatów. W długim szeregu dalszych ról wystąpili najwybitniejsi aktorzy teatru i filmu czechosłowackiego.

Film „Przyjdą nowi bojownicy", wyświetlany obecnie na ekranach całej Czechosłowacji, spotkał się z niezwykle żywym przyjęciem publiczności.

J. Ł.

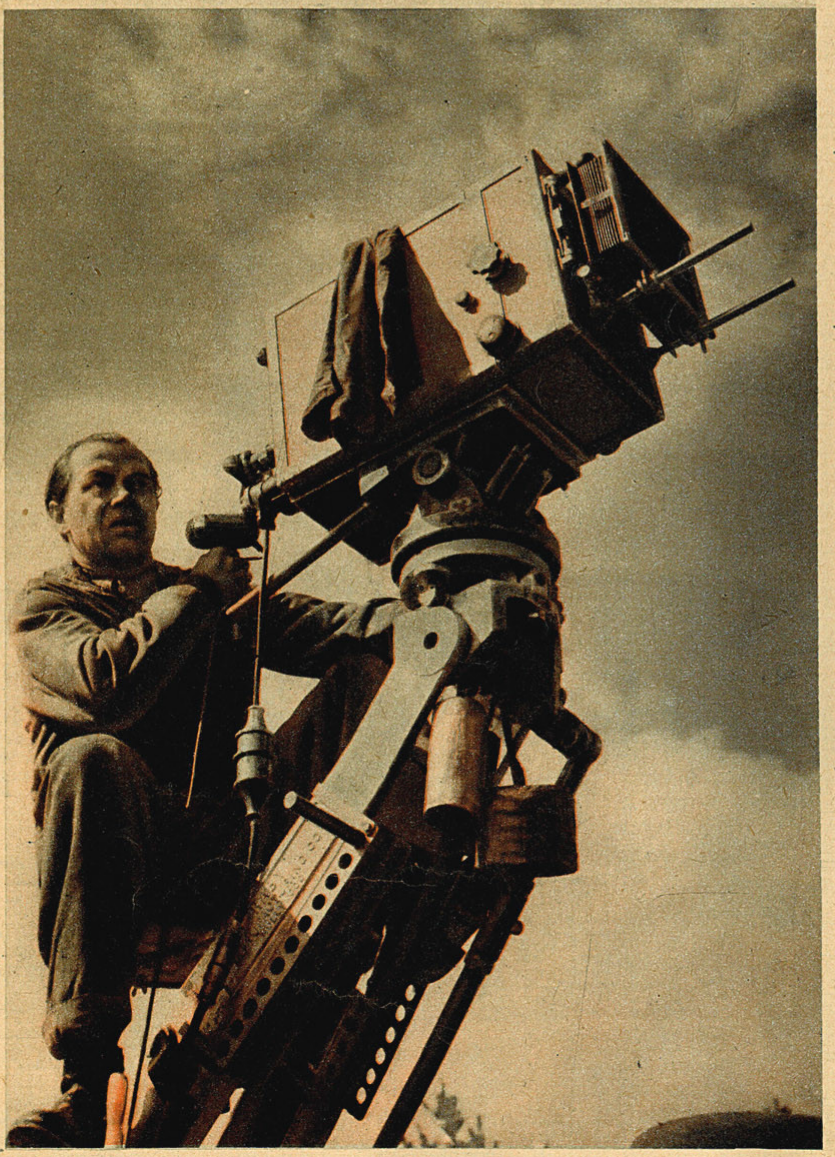

Doskonały operator czeski, Jarosław Tuzar, przy kamerze podczas zdjęć plenerowych

INSTRUKTAŻ czy PUBLICYSTYKA?

(Na marginesie dyskusji o filmie „Murowanie systemem zespołowym")

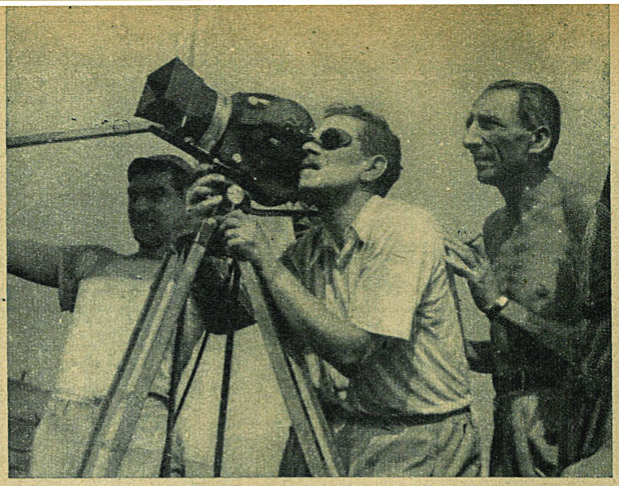

Ekipa realizatorska WFO: reż. Janusz Star, operator Jerzy Gaus — podczas zdjęć do filmu o murowaniu zespołowym

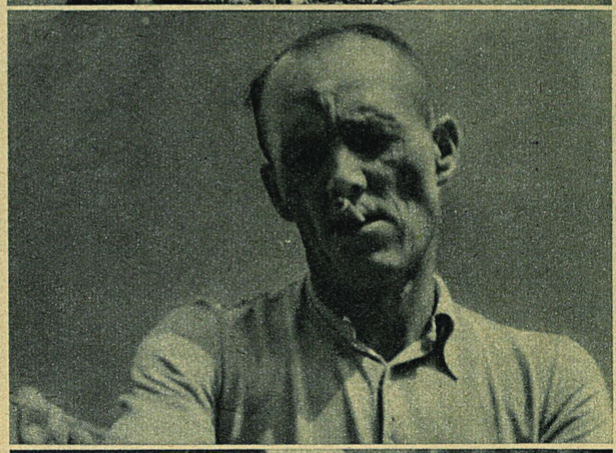

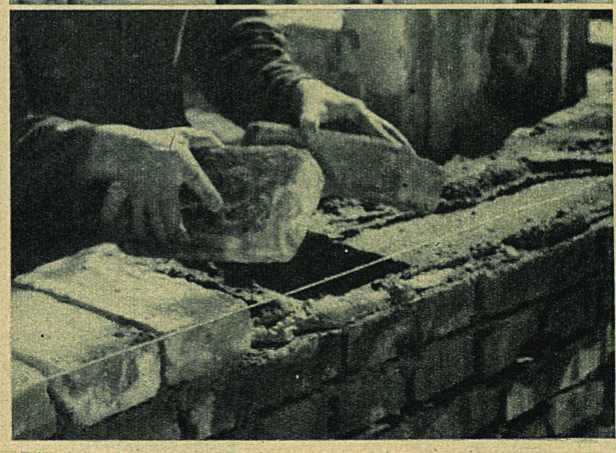

Zdjęcia z filmu instruktażowego pt. „Murowanie systemem zespołowym": 1) Rosną nowe domy w Warszawie. 2) Jeden z czołowych murarzy polskich Kukuła podczas pracy. 3) Kładzenie cegieł „na docisk oburącz".

W Polsce Ludowej, w kraju odbudowy i rozbudowy, od kilku lat produkuje się filmy instruktażowe dla kształcenia hutników, mechaników, elektrotechników, włókniarzy i in. zawodów, filmy, które pomogą również wygrać wielką bitwę o socjalizm i o uprzemysłowienie kraju. W Polsce, której stolica w naszych oczach z krajobrazu ruin zmienia się w panoramę wspaniałego miasta, zrealizowano ostatnio film o murowaniu. Temat był ważny i pod względem filmowym pociągający. Murarz to czołowa postać doby powojennej, to nowy bohater Warszawy — symbol odbudowy całego kraju. Pisze się o nim wiersze, śpiewa o nim piosenki, umieszcza się go na plakatach i okładkach książek.

Tym razem jednak chodziło o praktyczną naukę, jak należy układać cegły, wymierzać pion i poziom, organizować pracę i jakich używać narzędzi.

Oszczędność czasu i pracy osiągnięta dzięki nowym metodom pokazana została na ekranie za pomocą drobiazgowej analizy poszczególnych czynności, przeprowadzonej przy użyciu zdjęć zwolnionych.

Nadszedł dzień przyjęcia ukończonego filmu. Na sali Wytwórni Filmów Oświatowych znalazło się tym razem sporo zaproszonych konsultantów. Byli to przedstawiciele Głównego Instytutu Pracy, na którego zlecenie został wykonany film, byli reprezentanci Wydziału Racjonalizatorstwa i Modernizacji przy Zjednoczeniu Przemysłu Budowlanego w Łodzi, była też grupa murarzy - przodowników pracy. W ten sposób udało się utworzyć wszechstronny aparat opiniodawczy złożony z naukowców, racjonalizatorów - praktyków oraz przyszłych odbiorców filmu.

Po skończonej projekcji przewodniczący wezwał zebranych do wypowiedzenia się na temat przydatności filmu w szkoleniu kadr murarskich.

W odpowiedzi błyskawicznie rozgorzał wśród murarzy gwałtowny spór o pokazane na filmie metody i narzędzia. Czy lepiej murować „z ramką" czy „bez ramki", czy nosić po pięć cegieł czy po dwadzieścia, czy układać cegły „na docisk" czy „na wycisk", czy podawać „na sztorc" czy „na płask", kiedy kłaść „wozówki" a kiedy „główki". Zaciszna sala projekcyjna wytwórni nie przywykła do tak gwałtownych dyskusji. Oto już zrywa się Kukuła, as łódzkich murarzy, prostuje swą długą postać i żywo gestykulując mówi, że choć 26 lat muruje i niedawno pobił wyniki samego Krajewskiego wyrobiwszy 28.000 cegieł w ciągu tygodnia, to na pewno nie zdobyłby rekordu, gdyby mu przynoszono po 5 cegieł i to w jakiejś „ramce". Słowa mu idą niesporo, ciężkie i kanciaste, jak cegły — ale za to ręce długie tylko migają, pokazując, jak to prędko trzeba materiał chwytać i kłaść, żeby ściana rosła w oczach.

Nie brak mu oponentów. Narzędzia pokazane na filmie znajdują gorących obrońców wśród młodszego pokolenia murarzy. Ktoś przekonywająco tłumaczy, że przyczyniły się one do wspaniałych rekordów w ZSRR.

Na temat ten wypowiada się sporo mówców. Zdawało się, że dyskusja jest wyczerpana. Ale oto podnosi się znów Kukuła i mówi:

— Co do mnie to proszę, żeby była na filmie jeszcze jedna scena. Należałoby pokazać w niej pracę rekordzistów. Gdy było współzawodnictwo w murarstwie między Warszawą a Łodzią, to nasza trójka w pięciu ostatnich minutach wyrobiła 300 cegieł. Taką pracę murarzy trzeba koniecznie pokazać młodzieży. To będzie tak, jakby kto do filmu spirytusu dolał!

Wśród pracowników wytwórni poruszenie. Przecież te słowa trafiają w samo sedno sprawy! W sam problem filmu oświatowego. Jakże często największą troską realizatorów i wytwórni jest właśnie uchwycenie sedna problemu, w jaki sposób świeżo zmontowany film — niewątpliwie pouczający, na pewno poprawny i metodyczny — uczynić dynamicznym, pobudzającym, dającym głębsze przeżycie, bez czego wszelka nauka jest bezduszna i nudna. W pracy nad filmem oświatowym z tym jest największy właśnie kłopot, jak „dolać spirytusu do filmu".

Znów wstaje jeden z murarzy i powiada:

— Bo młodych nie dość jest nauczyć, trzeba ich jeszcze zachęcić do zawodu. A przecież Polsce trzeba wielu nowych pracowników na budowie. Myślę, że taka scena z rekordzistami w murarstwie, po pokazaniu pracy zwykłej, dopiero by przekonała i rozpaliła młodych.

Zabiera głos przedstawiciel Wydziału Modernizacji Budownictwa. Jest to były przodownik murarski, obecnie referent przeniesiony do roboty organizacyjnej. Rozsądnie tłumaczy towarzyszom, że film został nakręcony nie po to, żeby nauczyć jak się zdobywa rekordy, ale po to, by pokazać, jak należy wykonać zwykłą murarkę. Z filmu młodzi murarze mają się nauczyć, jak należy wznosić mur, żeby był mocny i równy, i jak pracować bez przestojów, a także bez nadmiernego wysiłku.

Słowa te wyraźnie określają na czym polega charakter filmu instruktażowego.

Ale nie wszystkim murarzom to odpowiada. To, czego domagał się Kukuła, było niczym innym, jak żądaniem artystycznego ujęcia problemu. Robotnik domaga się, żeby praca jego pokazana była nie tylko od strony metody i techniki, ale również od strony swego piękna, swej ludzkiej treści. Więc dyskusja na pewien czas zwróciła się ku sposobom rozwiązania takiego właśnie zadania.

Gdyby chodziło o inne rzemiosło, może obrady nie byłyby się odchyliły od wytkniętego celu, ale gdy się dziś w Polsce mówi o budowaniu...

Nic więc dziwnego, iż zdawało się przez chwilę, że blask, jakim dziś poeci i artyści otoczyli postać murarza, rozsadzi ramy skromnego, instruktażowego filmu.

W rezultacie dyskusji realizatorzy wzbogacili film o jedną scenę — jest nią etiuda wstępna: sztandary, pieśni, trasa W-Z. W ten sposób temat został rzucony na realne tło naszej nowej rzeczywistości.

Poza tym jednak zachowano pierwotną koncepcję. Poprzestano na pokazaniu zwykłej, ale wzorowej pracy. Bo film instruktażowy ma własne skromne, ale ważne cele. Piękno budowania, tempo i entuzjazm wyrazi kiedyś na pewno inny film.

STEFANIA BĄDKOWSKA

DYSKUTUJEMY O POLSKIM FILMIE MŁODZIEŻOWYM

Dyskusja na temat filmu „PIERWSZY START" wywołała żywy oddźwięk wśród naszych Czytelników. Niżej drukujemy dalsze uwagi dyskusyjne nadesłane do redakcji FILMU.

Red.

Głos junaka ZMP-owca

FILM O NAS

Z wielką radością — jeszcze w ubiegłym roku — powitała młodzież zrzeszona w szeregach SP wiadomość, że Film Polski przystępuje do realizacji pierwszego młodzieżowego filmu z życia junaków, filmu o młodych budowniczych Polski Socjalistycznej.

Z jakąż ciekawością i zainteresowaniem czytaliśmy wszelkie wzmianki o „naszym" filmie, bo chyba mamy prawo go tak nazwać, przecież film ten ukazuje nasze życie, junaków SP, członków ZMP. Czekaliśmy nań z wielką niecierpliwością i pewnego rodzaju obawą — czy aby się uda? Lecz wątpliwości nasze były chwilowe, gdyż przekonaliśmy się, że w dziedzinie kinematografii zrobiliśmy już poważny krok naprzód, a to dzięki wzorowaniu się na przodującej kinematografii świata — kinematografii radzieckiej.

Film „Pierwszy start" określić można jednym słowem jako udany. Temat jest nam bardzo bliski, bowiem zaczerpnięty bezpośrednio z naszego życia. Wielu z nas było w brygadach, kończyło różne kursy, wielu z nas spotkało się z takimi junakami jak Tomek, Ryszard, Jurek czy Franek. Film ukazuje bardzo bliskie nam sprawy, jak: praca o lepsze wyniki w nauce, praca nad sobą, nauka w kołach samokształceniowych, a również „kawały" tak charakterystyczne dla życia junackiego.

Niechaj więc „Pierwszy start" będzie startem produkcji polskich filmów młodzieżowych.

MIECZYSŁAW TOMCZAK

Głos pilota szybowcowego

NAUKA, A NIE BRAWURA— NAJLEPSZYM STARTEM PILOTA

Na z dawna oczekiwany „Pierwszy start" poszedłem na premierę i, przyznać muszę, trochę się rozczarowałem. Bowiem film, choć niewątpliwie jeden z najlepszych, jakie Film Polski wypuścił na ekrany, pod względem lotniczym zadania swego, wg mojej opinii, nie spełnia w 100%. Prawdopodobnie opinię tę zachowałbym tylko dla siebie, gdyby nie opublikowanie w Nr 5(114) „Filmu" optymistycznej wypowiedzi Alfreda Windholza pt. „Pierwszy lotniczy start polskiego filmu".

Przede wszystkim uważam, że twierdzenie ob. Windholza, iż film jest pod względem lotniczym od początku do końca prawdziwy, jest przesadzone. Dlaczego? Ano, chociażby dlatego, że w swej słusznej skądinąd akcji „odbrązowiania" szybownictwa film posunął się trochę za daleko, przedstawiając szybownictwo w zniekształconej nieco formie. Nie rozumiem, jak do tego mogli dopuścić filmowi konsultanci do spraw szybowcowych, Włodzimierz Humen i Adam Dziurzyński, obaj cenieni specjaliści.

Weźmy chociażby scenę, w której Tomek, latający poprzednio tylko na typach początkowych na żaglu zboczowym, wykonuje bez najmniejszej trudności nocny przelot na czole burzy — i to na nieznanym sobie nowym typie szybowca! Czy scena taka ma wyrobić u widza opinię, że szybownictwo jest rzeczywiście „sportem stawiającym przed swymi adeptami najwyższe wymagania", jak to nie bez słuszności twierdzi ob. Windholz? Myślę, że jest akurat odwrotnie. Scena przekonuje widza, że szybownictwo to „łatwizna" a wyczyn — dzieło przypadku, a wcale nie wynik „wiedzy teoretycznej, opanowania techniki pilotażu, wytrzymałości, odwagi i szybkości decyzji..." (cyt. ob. Windholza). Czy nie jest to równoznaczne z dewaluacją w oczach przeciętnego widza naszych wyczynów szybowcowych, wyczynów, z których tak jesteśmy dumni?

Innym fragmentem filmu, wywołującym fałszywy obraz szybownictwa jest scena, w której Tomek, znowu lecąc po raz pierwszy na nowym dla siebie typie (na „Junaku"), z miejsca wchodzi w chmurę i wykonuje w niej lot bez widoczności ziemi, zakończony — oczywiście — katastrofą. Oczywiście, bowiem nawet bez błędnego wskazania skrętomierza lot taki musiał się zakończyć katastrofą, jeżeli Tomek nie przeszedł przedtem praktycznego kursu ślepego pilotażu, no i nie zauważył — gapa! — jeszcze podczas krążenia pod chmurą, że skrętomierz wskazuje źle.

„Udźwiękowienie" hamulców areodynamicznych pocciwej cichej „Muchy", fantastyczny start na związanej na pętelkę lince telefonicznej za ciężarówką na czoło burzy, niedopuszczalna akrobacja podczas pierwszego lotu prototypu, wreszcie zawody szybowcowe, które polegać mają na szybkościowym lataniu po prostej — oto inne sceny, które swą nieprawdziwością zaprzeczają twierdzeniom Alfreda Windholza o idealnym lotniczym obliczu filmu i jego skończonej lotniczej doskonałości.

Poza wymienionymi błędami „Pierwszy start" ma jeszcze jedno niedociągnięcie. Jest nim pokazanie szybownictwa starego stylu, to jest takiego, jakim było ono przed wojną i w pierwszych latach powojennych. Styl ten wyrażał się w przywiązaniu szkolenia szybowcowego do zboczy górskich i w stosowaniu wyłącznie metody startu za liną gumową. Nowy styl, który w ostatnim czasie pozwolił naszemu szybownictwu osiągnąć wyczyny na skalę światową, a wyrażający się m. in. w powszechnym stosowaniu startów holowanych za samolotem, jak i w intensywnej nauce ślepego pilotażu, nie doczekał się, niestety, sfilmowania.

Kończąc, pragnę stwierdzić, że mimo niedociągnięć widocznych dla wyczynowych pilotów szybowcowych, jak i pomimo innych braków omawianych już na łamach „Filmu", uważam „Pierwszy start" za pozycję wartościową w naszym dotychczasowym dorobku filmowym, dowodzącą stałego postępu polskiej socjalistycznej twórczości filmowej.

Inż. RYSZARD WITKOWSKI
pilot szybowcowy kat. „D"

Projekt plakatu wykonany przez R. Cieślewicza (Kraków)

Głos studenta

W OBRONIE ZMP i inż. GORACZA

Przeczytawszy uwagi dyskusyjne kol. Jasińskiego na temat pierwszego filmu młodzieżowego „Pierwszy start" („Film" Nr 5), chcę również wypowiedzieć swoje zdanie. Koło ZMP oraz postać inż. Góracza, młodego konstruktora szybowcowego, nie zasługują na tyle nagan.

Junacy przybyli na kurs szybowcowy po to, by się uczyć i stać się w przyszłości dzielnymi pilotami, służyć wiernie Polsce i wielkiemu dziełu pokoju. Zarząd Koła ZMP utworzony na terenie obozu, to junacy, którzy sami mając dużo pracy zorganizowali samokształcenie i wzorową świetlicę.

Przewodniczący koła nie przybył tu jako referent polityczno-wychowawczy, którego zadaniem byłoby tylko i wyłącznie kierownictwo i szkolenie ideologiczne grupy, lecz tak, jak i wszyscy, jako kursant, a w przyszłości pilot szybowcowy. Nic więc dziwnego, że praca zarządu koła, spełniającego zarówno obowiązki uczniów jak i aktywistów, była utrudniona.

Sprawa Tomka Spojdy omawiana na zebraniu Koła ZMP nie była łatwa. Tomek to zupełnie surowy materiał i trudny do prowadzenia chłopiec. Zetempowcy zwracali Tomkowi nieraz uwagę, nakłonili go do brania udziału w samokształceniu, lecz jeśli i to nie przełamało uporu i lenistwa Tomka, jeżeli przyjacielskie uwagi i nagany nic nie zdziałały, cóż miało robić Koło ZMP? Przecież nie tylko jednemu Tomkowi ciężko szła nauka. Trudno poświęcać jednemu „leniuchowi" tyle czasu, gdy inni też potrzebują pomocy.

Jak przedstawia się tu rola inż. Góracza? On jako wychowawca i człowiek bardziej doświadczony od młodych junaków prędzej znajdzie wyjście z trudnej sytuacji.

Zdolności Tomka, jego ambicje i zapał nie uszły uwagi inżyniera. Dlatego właśnie Górącz postanawia przyjść z pomocą zetempowcom, którzy nie mogą poradzić sobie z trudnym charakterem Tomka. Zwłaszcza, że inżynier sam musiał niegdyś bardzo pracować nad sobą. Mówi to jasno Tomkowi: *„Wiesz dlaczego ci to mówię — bo sam niegdyś byłem taki sam, jak ty teraz"*. On, jako wychowawca, posiada autorytet wśród uczniów, jego pomoc oraz współpraca z ZMP jest bardzo potrzebna. Wyleczenie Tomka z karciarstwa jest momentem psychologicznym i pedagogicznym, dobrze przemyślanym i zagranym.

Współpraca między instruktorem i uczniami jest bardzo ważna w zbiorowym życiu, którego obraz daje „Pierwszy start"! Nie ma ostrej granicy między grupą junaków i ich wychowawcą. Zniesiono piedestał, na który wznosi się postać inż. Studzińskiego, surowego belfra umiejącego udzielać ostrych uwag i nagan, a nie szczędzącego pochwał swoim „znajomym".

Szkoda tylko, że paląca kwestia postępowania Tomka i Ryszarda na zabawie nie została doprowadzona do końca. Czyż Tomek nie miał prawa rehabilitacji wobec kolegów? Zrozumiałe jest jednak, że wobec katastrofy i jej konsekwencji — wstrzymania produkcji „Junaka" — ta sprawa usuwa się na drugi plan.

Gra młodych aktorów, ich swoboda i entuzjazm, doskonałe opracowanie techniczne i piękne zdjęcia przyczyniają się niewątpliwie do wielkiego sukcesu tego udanego pierwszego filmu „o młodzieży — dla młodzieży".

RITA WALTER (Kraków)
Studentka A. S. P.

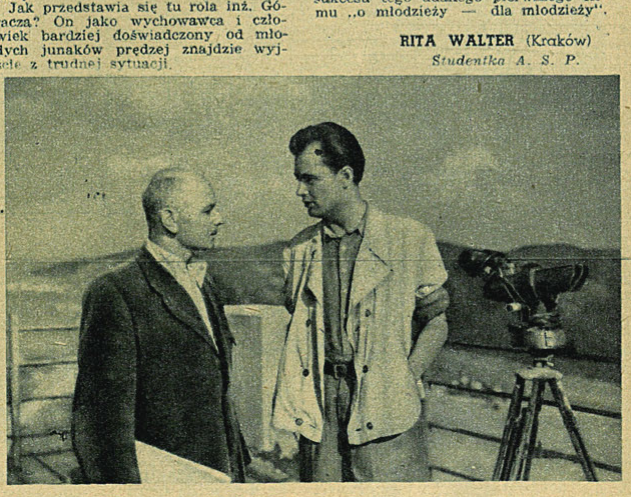

Na Placu Zwycięstwa w Warszawie odbyła się w dniu zakończenia obrad Kongresu olbrzymia manifestacja ludności stolicy, spontanicznie wyrażającej swą niezłomną wolę walki o pokój

POKÓJ

PEŁNOMETRAŻOWY PO

Na nasze ekrany wchodzi obecnie polski film dokumentalny poświęcony II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju w Warszawie. Niżej zamieszczamy artykuł napisany przez współrealizatora tego filmu

Red.

Pełnometrażowy film o II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju jest gotów. Blisko czteromiesięczna, pośpieszna praca nad scenariuszem, zdjęciami, montażem, tekstami i muzyką — dobiegła końca. W dzień inauguracyjnego posiedzenia Światowej Rady Pokoju film o kongresie warszawskim pojawia się na ekranach.

Zadanie, jakie stanęło przed twórcami filmu, było równie zaszczytne, jak trudne. Szło o to, by na przestrzeni 90 minut filmowego czasu, zawrzeć nie tylko najważniejsze momenty obrad, nie tylko ukazać najwybitniejszych delegatów i zacytować najbardziej charakterystyczne wystąpienia, ale równocześnie rzucić zagadnienia omawiane przez uczestników kongresu na burzliwe tło naszych czasów, przypomnieć wypadki, które poprzedziły kongres, a wreszcie związać film z dwoma miastami, które w dziejach kongresu odegrały rolę doniosłą i charakterystyczną — z Sheffield i Warszawą.

Wtłoczyć tę olbrzymią, ruchliwą masę zagadnień w ramy jednolitego filmu — oto problem odpowiedzialny i zarazem pasjonujący. Ogrom materiału nasuwał możliwość łatwych konfrontacji i efekciarskich spiętrzeń montażowych, groził przywaleniem głównego tematu nadmierną ilością przybudówek i odgałęzień.

Z drugiej strony, twórcy zdawali sobie sprawę z tego, że nie podobna filmu ograniczać do suchej relacji z sali kongresowej. To, co było w rzeczywistości wydarzeniem wielkim, niezapomnianym, straciłoby w reportażu swój prawdziwy koloryt, rozpełzłoby się w jałowym „kinostenogramie", daleko uboższym niż relacje spisane pracowitymi rękami stenotypistek. Nasz film nie mógł zmieścić się w sali kongresowej, ale nie mógł także zbyt daleko od niej odbiegać. Szukając formuły odpowiadającej istotnej treści zagadnienia i zarazem zgodnej ze specyfiką kinematografii dokumentalnej, zrozumieliśmy, że głównym celem scenariusza i realizacji musi być ukazanie atmosfery kongresu, wspaniałego nastroju, który wyrósł z poczucia słuszności i siły ruchu pokojowego, ze świadomości, że siły pokoju są potężniejsze niż siły wojny, że narody zjednoczone wolą walki o pokój potrafią udaremnić spisek agresorów i podżegaczy wojennych.

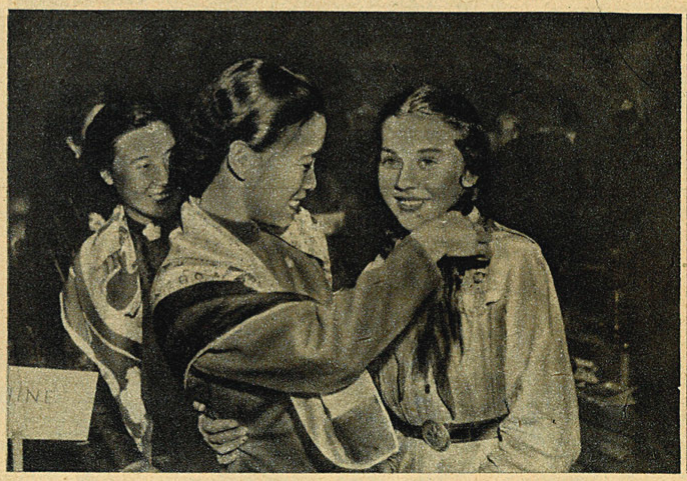

Krystyna Pokszan, uczennica 7 klasy szkoły Nr 25, w przyjaznym uścisku z delegatką Chin

Delegaci z całego świata w czasie trwania Kongresu zaprzyjaźnili się z polską ludnością w częstych bezpośrednich spotkaniach

ZDOBĘDZIE ŚWIAT

POLSKI FILM DOKUMENTALNY O II ŚWIATOWYM KONGRESIE POKOJU

Ten klimat kongresu ujawnił się najlepiej w wystąpieniach przedstawicieli Związku Radzieckiego. Wnioski Fadiejewa i Erenburga o natychmiastowe ograniczenie zbrojeń i uznanie propagandy wojennej za zbrodnię najmocniej uwydatniły siłę moralną kongresu. Film nasz starał się momenty te należycie zaakcentować, przypominając równocześnie o olbrzymiej, miliardowej potędze liczebnej ruchu pokoju. Polska jest mocnym ogniwem tego ruchu, mobilizującego do walki przeciwko wojnie wszystkich uczciwych ludzi całego świata. Potwierdzeniem tego faktu są w filmie potężne zdjęcia manifestacji, które w czasie trwania kongresu zgromadziły w miastach, miasteczkach i po wsiach naszego kraju ponad siedem milionów uczestników.

Film o kongresie warszawskim jest właściwie pierwszym pełnometrażowym dziełem polskiej kinematografii dokumentalnej. W tym sensie uważać go należy za egzamin naszej dojrzałości artystycznej i próbę ogniową naszych sił technicznych. Zarówno zdjęcia na sali — szczególnie trudne z powodu niesprzyjających warunków lokalnych — jak i nocne fragmenty potężnej, niezapomnianej manifestacji na warszawskim Placu Zwycięstwa, wymagały mobilizacji wszystkich naszych możliwości, całej techniki, mobilizacji entuzjazmu i umiejętności zespołu realizatorów, oświetlaczy i personelu pomocniczego.

Wydaje mi się, że na specjalne podkreślenie zasługuje międzynarodowy charakter filmu. Film jest międzynarodowy nie tylko dlatego, że posłowie pokoju przemawiają z trybuny kongresowej w kilkudziesięciu językach świata. Jest międzynarodowy, ponieważ obok zdjęć realizatorów polskich — zawiera również zdjęcia operatorów radzieckich, filmujących przebieg kongresu warszawskiego, a dalej — zdjęcia postępowych operatorów brytyjskich, dokonane na miejscu niedoszłego kongresu w Sheffield, zdjęcia postępowych operatorów francuskich, czechosłowackich i niemieckich. Jest międzynarodowy przez swoją stronę muzyczną opartą na motywach pieśni polskich, radzieckich, włoskich, francuskich, czeskich i amerykańskich. Jest międzynarodowy także z tego powodu, że w jego realizacji brał udział znany filmowiec holenderski, wypróbowany bojownik o pokój i postęp, Joris Ivens, szef sekcji filmowej Światowej Rady Pokoju. Przede wszystkim jednak film jest międzynarodowy dlatego, że pragnie przemówić nie tylko do Polaków, ale do wszystkich uczciwych ludzi świata.

Kongres warszawski jest już za nami, ale walka o pokój trwa. Chcielibyśmy, by film nasz był nie tylko świadectwem historii, ale przede wszystkim wkładem w dzieło dalszej walki przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny światowej. Najlepiej może powie o zadaniach, jakie przed sobą postawiliśmy, tekst Pieśni Pokoju wielkiego kompozytora radzieckiego, delegata na kongres warszawski, Dymitra Szostakowicza. Pieśń ta jest przewodnim motywem naszego filmu. Jej słowa przełożył poeta Władysław Broniewski:

Podżegaczu wojenny, dziś siła jest w nas,
Nie zapomnij, czym kończą się wojny.
W każdym kraju znajdziemy przyjaciół wśród mas.

W naszą przyszłość patrzymy spokojni.
Kwitnie kwiat naszych łąk,
Naszej to wiosny kwiat.
Oto las naszych rąk:
POKÓJ ZDOBĘDZIE ŚWIAT!

JERZY SZELUBSKI

Wspaniale udekorowane sale Domu Słowa Polskiego — miejsce obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie

„Pokój zwycięży wojnę!" — tym hasłem żegnała Stolica i cała Polska rozjeżdżających się do swych krajów delegatów Kongresu

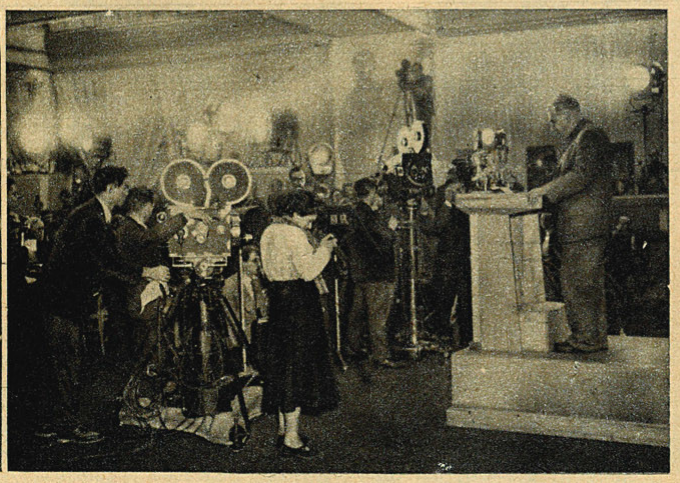

Dzięki niestrudzonej pracy operatorów filmowych przebieg Kongresu został w całości utrwalony na taśmie filmowej

SUKCES ANNY SZABO

SUKCESEM WĘGIERSKIEJ KINEMATOGRAFII

Scena z filmu węgierskiego SUKCES ANNY SZABO. Z lewej: Kornelia Sallay, odtwórczyni roli tytułowej.

Nie jest dziełem przypadku, że dwa nowe węgierskie filmy poświęcone są kobiecie pracy, która nie tylko samodzielnie toruje sobie drogę przez życie, ale nadto oddziaływuje twórczo na formowanie się stylu nowego życia. Socjalizm bowiem nie tylko wyzwala kobietę z pęt wielowiekowych przesądów, lecz daje jej także wielką szansę pełnego i wszechstronnego współdziałania w budowie nowego życia.

Zjawiskiem najbardziej bodaj charakterystycznym w życiu krajów, w których do niedawna szczególnie uparcie i długo utrzymywały się na pół feudalne stosunki z całym bagażem przesądów dotyczących roli kobiety w życiu zbiorowym — jest właśnie szybkie zrozumienie przez kobiety całej odmiany ich położenia i wyciągnięcie z tego faktu właściwych wniosków. Nie chodzi tylko o to, że kobiety zajmują dziś niedostępne im jeszcze do niedawna stanowiska i znajdują zatrudnienie w coraz to nowych zawodach. Chodzi o to, że kobiety we wszystkich zawodach, na wszystkich stanowiskach, w całym życiu zbiorowym współdziałają dziś czynnie w wychowywaniu społeczeństwa na drodze do socjalizmu. Na tę nową rolę kobiety w życiu krajów demokracji ludowej zwróciła uwagę kinematografia węgierska.

W filmie „Kobieta wyrusza w drogę" widzieliśmy, jak kobieta ze środowiska inteligencji, mieszczanka, przeistacza się w samodzielnego człowieka, w świadomego obywatela ludowego państwa. Film „Sukces Anny Szabo" pokazuje kobietę węgierską na dalszym etapie. Jego temat jest bardziej pogłębiony. Przewodnią myślą filmu nie jest problem wprowadzania kobiet na nowe drogi życia, lecz zagadnienie nowego stosunku do pracy. Oba filmy doskonale się uzupełniają, toteż dobrze się stało, że pokazano je nam prawie równocześnie.

Bohaterką filmu jest Anna Szabo, młoda energiczna kobieta, członek rady zakładowej wielkiej fabryki metalurgicznej. Akcja filmu toczy się więc w środowisku robotniczym i ściśle jest związana z procesami produkcyjnymi.

Autorzy filmu przekonywająco, zgodnie z prawdą psychologiczną pokazali, jak pod wpływem Anny Szabo, konsekwentnie realizującej swoje zamierzenia, uzbrojonej w pomoc organizacji partyjnej i socjalistyczny stosunek do pracy — następuje zmiana w postępowaniu kobiecego zespołu modelarni, dotychczas źle pracującego. Stopniowo rodzi się u robotnic poczucie wspólnej odpowiedzialności za wyniki pracy całego zespołu i każdej z pracownic, odpowiedzialność za wykonanie planu całej fabryki. Postać Anny Szabo, wychowawczyni swego otoczenia, obdarzona została przez autorów filmu pięknymi rysami nowego człowieka żyjącego w demokratycznym społeczeństwie, ofiarnego członka partii, patrioty pracy.

Należy z uznaniem podkreślić, że w tym pierwszym węgierskim filmie całkowicie poświęconym klasie robotniczej, została w sposób wyraźny i właściwy pokazana rola organizacji partyjnej w życiu załogi fabrycznej. Rolę partii i jej wpływ na robotnika pokazano nie deklaratywnie, lecz w żywej, obrazowo rozwiniętej akcji.

Autorami scenariusza są: G. Szineter, P. Basco i T. Banovics. Otrzymali oni nagrodę na V Międzynarodowym Festiwalu w Mariańskich Łaźniach w ub. roku.

Nie znaczy to jednak, aby scenariusz był bezbłędny. Niektóre postacie charakterystyczne dla panujących do niedawna stosunków w środowisku fabrycznym nie zostały konsekwentnie przeprowadzone i rozwinięte w przebiegu akcji.

„Sukces Anny Szabo" należy uznać za duży krok węgierskiej kinematografii na drodze do realizmu socjalistycznego, krok godny naśladowania. Reżyser Mariaszy stworzył film bogaty w treść ideową i emocjonalną, realistyczny, żywy, interesujący, dobierając umiejętnie zespół zdolnych i rozumiejących w pełni swoje zadania aktorów.

W roli Anny Szabo ujrzeliśmy Kornelię Sallay, która przekonywająco i wyraziście rysuje postać nowoczesnej kobiety pracy, triumfującej w walce o plan oraz nad słabością swego kobiecego serca. Artystka bardzo przypomina swą metodą gry aktorów niedawno ogiądanego w Polsce Kijowskiego Teatru im. I. Franki. Patrząc na jej postać zapominamy o grze i o sztuce aktorskiej — myślimy o żywym człowieku— o Annie Szabo! W zespole widzimy jeszcze kilku utalentowanych aktorów, spośród których wymienić należy Sandora Pecsi, który kreuje rolę Hodisa, wynalazcy i racjonalizatora, zakochanego w Annie Szabo. Jego sposób gry ujmuje widza prostotą środków i dużą bezpośredniością.

Dla polskiego widza film o sukcesie Anny Szabo będzie tym bardziej interesujący, że naświetla on te same problemy stosunku do pracy i socjalistycznego współżycia ludzi, które rozwiązujemy w Polsce z tym samym zapałem i uwagą, co i lud nowych Węgier.

KAROL MIRSKI

RADA BOGÓW

I JEJ ZBRODNICZE CELE ZDEMASKOWANE PRZED ŚWIATEM

Paul Bildt i Willi A. Kleinau odtwarzają postacie tajnego radcy Maucha i przedstawiciela amerykańskiego kapitału, mr. Lawsona.

Nowy film Niemieckiej Republiki Demokratycznej pt. „Rada bogów" jest potężnym oskarżeniem rzuconym w twarz podżegaczom do nowej wojny. Film ten nie ogranicza się jednak wyłącznie do demaskowania wrogów, lecz ukazuje korzenie i źródła każdego faszyzmu, a zarazem mobilizuje do walki o pokój, pobudza do przeciwstawienia się ciemnym siłom wstecznictwa i imperializmu.

Aktualność tego filmu jest szczególna. Dziś, gdy w Niemczech Zachodnich odradza się hitleryzm wspierany przez amerykańskie władze, gdy kontrolowany przez nie przemysł niemiecki znów produkuje masowo broń i materiały wojenne, jakże głęboko narzuca się analogia do niedawnej przeszłości! Powiązanie wielkiego kapitału z faszyzmem znajdujące swój naturalny i charakterystyczny wyraz we współdziałaniu najpotężniejszych koncernów przemysłowych Niemiec, a m. in. IG-Farben z ruchem hitlerowskim — powtarza się w podobny sposób, choć w odmiennych okolicznościach. Amerykanie uruchamiając wojenny przemysł niemiecki i ponownie dając możność działania panom z IG. Zakładów Kruppa i innych tym podobnych „przedsiębiorstw" — dokonali zmiany warty, zajmując z kolei miejsce agresorów i zbrodniarzy spod znaku swastyki.

Scenariusz filmu, napisany przez znanych pisarzy niemieckich Fryderyka Wolfa i Filipa Gechta, opiera się na faktach autentycznych i mimo, iż zarówno występujące postacie jak i sama fabuła w większości są fikcyjne, tym niemniej istotna treść, tło historyczne wydarzeń oraz szereg osobistości zostały wiernie przeniesione na ekran. Zasługą autorów scenariusza jest to, że potrafili dokonać trafnej selekcji rzeczywistych faktów, umiejętnie spleść je z fikcyjnym nurtem dramatu i nadać całości tego gigantycznego pod względem ładunku treści i wagi politycznej materiału — ciągłą, konsekwentną i utrzymaną w jednolitym stylu reportażowo-dokumentalnym formę. Realistyczne walory tego filmu tkwią już bezsprzecznie mocno w samym scenariuszu.

Akcja filmu, jak i główne konflikty — jest ich tu wiele — skupiają się wokół jednego w zasadzie ośrodka tematycznego, którym są centralne zakłady chemiczne IG-Farben w jednym z miast Niemiec Zachodnich. Na terenie tych potężnych zakładów przemysłowych zbiegają się nici intryg politycznych nie tylko wewnętrznych, lecz również w skali światowej. „Rada bogów" czyli zebranie przedstawicieli Zarządu Koncernu IG-Farben, potrafiła kierować sprawami wewnętrznymi Niemiec (np. kwestia finansowania Hitlera i tym samym bezpośredni wpływ na faszyzację kraju), umiała też znaleźć wspólny język z wielkim kapitałem anglosaskim, prowadząc skomplikowaną grę polityczną przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W osobach kierownictwa IG-Farben uwypuklona została z całą mocą istota kapitalizmu, który w swym szczytowym nasileniu nie ogranicza się do inspirowania zbrodni i wojen, a nastawia całkowicie na bezpośrednie mobilizowanie swych sił i środków przeciw pokojowi i postępowi.

Pokazane w filmie zakłady IG zapoznają nas też z innymi ludźmi. Oto naukowiec i badacz, inżynier-chemik dr. Hans Scholz. Swą wiedzę i talent oddaje w dobrej wierze kierownictwu zakładów, nie wnikając w to, jak zastaną wykorzystane wyniki jego pracy. Jest to typowy reprezentant /biernej części inteligencji, która stojąc na stanowisku apolityczności nauki i nie usiłując dokonać oceny faktów politycznych, przyczyniała się do sukcesów wroga.

Błąd swój spostrzeże po niewczasie. Okaże się, że dopomógł w jakiś sposób w podniesieniu potencjału wojennego hitleryzmu, przyczyniając się wynalezieniem gazów trujących, które zostały wykorzystane w latach wojny — do masowej zagłady więźniów obozów koncentracyjnych.

NIK RECENZENTA

Jest też jeszcze inny świat. Reprezentuje go wuj Karol, oddany bojownik o sprawy ruchu robotniczego, dostrzegający ukryte sprężyny działania hitleryzmu i kapitalistów. On uświadamia i organizuje robotników. Na takich ludziach oprzeć się miało z czasem odrodzenie Niemiec.

Proces przeciwko kierownictwu IG-Farben, który miał miejsce w Norymberdze po zakończeniu wojny, stał się kulminacyjnym punktem filmu. Tu, na sali sądowej nastąpiła konfrontacja zbrodniarzy z ofiarami wojny, tu wreszcie ujawniły się motory polityki obozu imperialistycznego. W toku procesu okazało się, że winnych nie ma. Mimo dowodów przestępczej działalności IG-Farben oraz ujawnienia wielkiego spisku przeciw ludzkości — pod naciskiem amerykańskich businessmanów solidaryzujących się z oskarżonymi — proces zmienia swój bieg. Uczciwy prokurator amerykański, pragnący ukarania zbrodni, zostaje odwołany i pomówiony o działalność antyamerykańską. Główną osobą decydującą o wyroku staje się doradca wojskowy USA dla spraw gospodarczych, mr. Lawson, którego poznaliśmy jeszcze przedtem w okresie, gdy reprezentując kapitał amerykański zawarł umowę o współpracy i wspólnych zyskach z niemieckimi koncernami przemysłowymi.

Najmocniejsza część filmu — tajemniczy wybuch w zakładach chemicznych IG — jest naturalnym i logicznym następstwem rozgrywających się wydarzeń. Uruchomiony przemysł Niemiec Zachodnich stał się znów wielką fabryką służącą celom wojny. Eksplozja materiałów wybuchowych zrywa ostatnią maskę z kapitalizmu. Nowe ofiary, setki zmarłych i okaleczonych przy wybuchu robotników, to ostrzeżenie przed przygotowywaną coraz jawniej nową wielką zbrodnią — trzecią wojną światową.

Lecz nie przewidzieli nowi władcy IG-Farben legitymujący się amerykańskimi emblematami — że miliony prostych ludzi na całym świecie nie chcą wojny i potrafią przeciwstawić się wrogom pokoju. Katastrofalny wybuch w zakładach IG otworzył oczy wielu z tych, którzy łudzili się jeszcze pozorami „pokojowej" polityki Ameryki. Rozszerzający się ruch robotniczy ogarnia wszystkich uczciwych Niemców.

Film „Rada bogów" wyreżyserowany przez Kurta Maetziga (twórcę „Czterech pokoleń") jest dziełem na dużą skalę. Reżyseria wydobyła i świetnie uwypukliła wszystkie momenty publicystyczne i dokumentalne scenariusza. Reżyser nie pominął żadnej okazji, by wydobyć maksimum istotnej treści z ukazywanych faktów. Sceny i epizody są wygrane do końca, każda pointa dialogu, gestu bądź też sytuacji jest wymierzona celnie i wyraźnie. Czyni to film nadzwyczaj atrakcyjnym i interesującym nie tylko ze względu na temat, lecz i uformowanie treści. Bardzo dobrze tkwią w całości filmu wstawki archiwalnych zdjęć filmowych. Operując śmiało montażem autentycznych i fikcyjnych zdjęć, reżyser potrafił zawsze scalić zestawiane fragmenty w jednolitą kompozycyjnie całość, niejednokrotnie wzmacniając obraz jak gdyby kontrapunktem. (Np. przejście z grzechotek tancerki kabaretowej na warkot karabinu maszynowego i in.)

Maetzig z równą siłą wyrazu kształtuje na ekranie sceny kameralne (choćby kapitalne rozmowy np. Lawsona z dr. Tilgnerem, czy też dialog Lawsona z radcą Mauchem w „chińskim" pokoju), jak i wielkie sceny zbiorowe. Odtworzenie wielkiego procesu i przebiegu katastrofy — dokonane zostało z dużą pasją i realizmem.

Film jest również sukcesem licznego zespołu aktorów. Na czoło wysuwają się: znakomity Paul Bildt w roli radcy Maucha i W. A. Kleinau jako mr. Lawson. Główna postać filmu, w pewnym sensie pozytywny bohater dramatu, dr. Hans Scholz, zagrana została z umiarem przez F. Tillmanna. Postaci dr. Scholza, trudnej do odtworzenia, zabrakło jednak, zwłaszcza w końcowych momentach, przekonywającej, wewnętrznej pasji.

Zupełnym niepowodzeniem osłabiającym wartość filmu dla widza jest tym razem polski dubbing. Pomijając nawet fatalne nagranie dźwiękowe, najgorsze chyba z wszystkich dotychczasowych opracowań, zastrzeżenia budzi strona artystyczna podkładu językowego. Źle dobrane głosy polskich aktorów do postaci, przewaga deklamacji zamiast twórczego dopasowania intonacji i akcentów mowy do gry aktorów na ekranie, wreszcie brak stopniowania w natężeniu głosu. Do nieporozumień należy zdubbingowanie kronikalnych partii filmu (np. mówiący z trybuny Hitler). Wystarczyłyby tu napisy lub głos komentatora. Przekład natomiast dialogów jest staranny i udany, choć często widoczne są koncesje redaktorów tekstu na rzecz synchronu.

Film „Rada bogów" jako dzieło śmiałe, odważne i wykonane na wysokim poziomie artystycznym na pewno spotka się z żywym przyjęciem naszej publiczności, która znajdzie na ekranie odpowiedź na wiele historycznych zagadnień, spraw niedawno minionego okresu i teraźniejszości.

JERZY GIŻYCKI

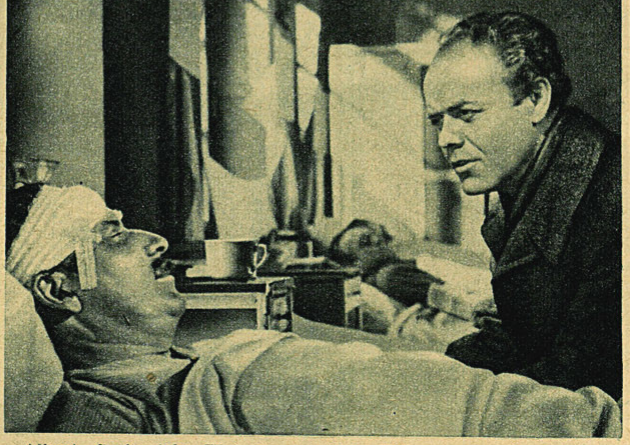

Albert Garbe jako Wuj Karol i Fritz Tillmann w roli doktora Hansa Scholza w jednej ze scen filmu RADA BOGÓW.

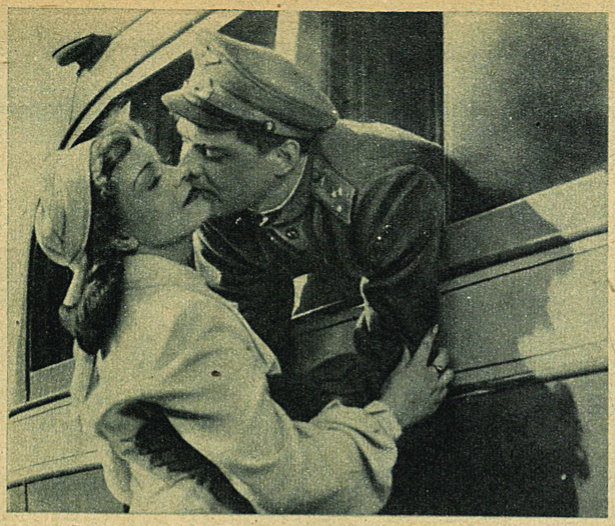

Scena z filmu „Opowieść o prawdziwym człowieku"

PRACA WYRÓŻNIONA NA KONKURSIE JUBILEUSZOWYM FILMU

UWIERZYŁAM W SIEBIE

KILKA SŁÓW WSTĘPU:

Nie jestem literatką i nie wmawiam w siebie żadnych zdolności pisarskich. Dlatego moje „opowiadanie" jest nieudolne i bezbarwne. Daleka też jestem od myśli, że mogłoby zdobyć nagrodę. Jednak posyłam je — Zapytacie dlaczego? — Bo jest to wypadek wzięty z życia. Właśnie ja jestem kaleką i właśnie ten film „Opowieść o prawdziwym człowieku" wyrwał mnie z mojej apatii, pozwolił mi zrozumieć, że i ja mogę być pożyteczna. Gdyby to, co przeżywałam opisał ktoś posiadający talent — wtedy może opowiadanie moje byłoby ciekawe i zajmujące, a przede wszystkim wykazałoby, jak bardzo film oddziałać może na psychikę człowieka. Ja, niestety — nie umiem tego zrobić.

K.

— Znowu płakała — skonstatowała w myśli pani Solecka, wchodząc do pokoju córki. Udała jednak, że nie zauważyła tego.

— Haniu, mam dla ciebie radosną nowinę. W związku z Festiwalem Filmów Radzieckich zakupiliśmy w biurze bilety do kina. Wzięłam dwa, żebyś mogła pójść ze mną.

— Wolałabym nie iść — rzekła Hania.

Pani Solecka jest wyraźnie rozżalona: — Myślałam, że się ucieszysz, tak mało masz rozrywek...

— Więc dobrze — decyduje Hanka — pójdziemy.

*

Przejmujące dźwięki muzyki rozległy się w sali. Na ekranie zajaśniał napis: „Koniec". Ludzie kierują się ku wyjściu. Tylko Hanka siedzi na swoim miejscu tak zamyślona, że matka z niepokojem pociągnęła ją za rękę. Hanka uśmiecha się blado. W oczach jej błyszczą łzy.

W drodze powrotnej milczą obie. Hanka raz jeszcze przeżywa widziany przed chwilą film. Wstrząsnął nią do głębi.

— Mamusiu, co myślisz o Aloszy? — pyta nagle.

— Myślę, że był bohaterem, człowiekiem o stalowej woli i niezwykłej sile ducha. A przede wszystkim — wiedział, czego chce. Polewoj doskonale go określił — to p r a w d z i w y c z ł o w i e k.

— Tak, to był prawdziwy człowiek — powtarza w myśli Hanka. — Nie miał stóp, a osiągnął to, o czym marzył: wrócił do lotnictwa, choć zdawało się to niemożliwe. Był kaleką... i ja jestem kaleką. On nie miał stóp — ja jestem ułomna... Tylko, że ja stale płaczę nad swoim nieszczęściem, a on zacisnął zęby, zaniechał skarg i dążył do celu. Od dziś pójdę za jego przykładem.

I Hanka mocniej przytula się do matki: — Dziękuję ci, mamo, że namówiłaś mnie na ten film.

*

Od pewnego czasu w Hance nastąpiła zmiana. Zapisała się do ZMP, nie chodzi tak, jak kiedyś, wiecznie smutna i zamyślona. Zapytana na lekcji odpowiada śmiało i pewnie. Należy obecnie do najlepszych uczennic w klasie.

Któregoś dnia wezwał ją wychowawca: — Haniu, zawsze uważałem cię za zdolną i inteligentną — teraz nie mam dla ciebie słów uznania. Co wpłynęło na tę korzystną zmianę?

Hanka uśmiecha się, z ust jej padają słowa, których wychowawca najmniej oczekiwał:

— Zmienił mnie film „Opowieść o prawdziwym człowieku"! Zrozumiałam, że w życiu nie wolno załamywać się nawet kalekom. Musimy wszyscy być ludźmi. Prawdziwymi ludźmi.

*

Minęło kilka miesięcy. Hanka zdała maturę i wstąpiła na wyższą uczelnię. Studiuje dziennikarstwo. W tej chwili — wolnej od zajęć — pisze do matki. Pióro szybko posuwa się po papierze:

„...Jestem szczęśliwa, że mogę się uczyć po to, by w przyszłości pracować dla ojczyzny. Za szczęście to chcę podziękować Tobie, matuś. Dzięki temu, że zobaczyłam film „Opowieść o prawdziwym człowieku", na który poszłam tylko w tym celu, aby Ci zrobić przyjemność, zrozumiałam, że nie wolno żyć tak, jak żyłam — bez celu, bez wiary we własne siły. „Opowieść o prawdziwym człowieku" zmieniła mnie. Uwierzyłam w to, że chociaż jestem kaleką mogę być pożyteczna. Uwierzyłam w siebie".

„KARYLA
z Ziem Odzyskanych"

OPERATOR: JERZY PŁAZEWSKI

SKUTKI KOSMOPOLITYZMU

Julien Duvivier, który niegdyś zrealizował kilka niezłych filmów, ostatnio robi coraz gorsze. Po całkowicie nieudanej „Annie Kareninie" nakręconej w Anglii z ang elskimi aktorami, Duviv.er znalazł sobie jeszcze „lepszy" teren filmowy. Jest nim frankistowska Hiszpania. Duvivier zrealizował tam następujący film:

Tytuł: *Czarny Jack*
Miejsce akcji: *Tanger*
środowisko: *Złodzieje i piraci*
Ekipa techniczna: *Francuzi*
Aktorzy: *Amerykanie i Anglicy*
Realizacja:
plenery na Balearach
ateliers w Paryżu i Madrycie.

Rezultat?

Georges Sadoul w „Les lettres francaises" pisze o „Czarnym Jacku": *„Film, na którym zasypia się stojąc"*.

(B)

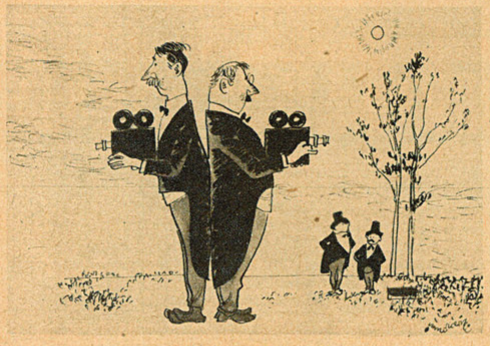

POJEDYNEK FILMOWCÓW
(rys. St. Brzozowski)

Jak daleko posuwa się REKLAMA...

Pewne pismo francuskie w następujących słowach „zareklamowało" ostatni film Fernandela, w którym popularny aktor ukazany jest przez chwilę w scenie spadochronowej:

„Fernandel wstąpił do oddziału spadochroniarzy, ćwiczy się przed wyjazdem na Koreę".

To się nazywa dobry smak i „głowa do interesów" szefa reklamy tego filmu, bo sympatyczny aktor nie ma z tym nic wspólnego.

(LB)

MUSSOLINI, HITLER I... TEN TRZECI

Jak już donosiliśmy, w Stanach Zjednoczonych i w niektórych państwach zachodniej Europy wszedł ponownie na ekrany stary film Milestone'a, zrealizowany według głośnej powieści Remarque'a — „Na zachodzie bez zmian". Film będący wciąż jeszcze — mimo upływu lat — namiętnym oskarżeniem wojny i jej okrucieństw spotkał się z niezwykle gorącym przyjęciem ze strony prostego widza.

Zestawmy ze sobą dwa niezmiernie ciekawe dokumenty, oba pochodzenia amerykańskiego, o charakterystycznej wymowie.

WYCINEK Z DZIENNIKA „HOLLYWOOD REPORTER":

Ministerstwo Wojny Stanów Zjednoczonych ubolewa nad faktem pojawienia się na ekranach amerykańskich — w obecnej sytuacji politycznej — filmu „Na zachodzie bez zmian" oraz nad faktem sukcesu, jaki film ten odniósł w USA.

PLAKAT REKLAMOWY SPÓŁKI EKSPLOATACYJNEJ:

Na ten film i na książkę Ericha Marii Remarque'a Mussolini powiedział: „No!"; Hitler powiedział: „Nein!".

A co powiedział „ten trzeci"?

To samo.

CIEŃ FRANKENSTEINA

Upiory straszą w starym zamczysku.
W pełni księżyca, gdy północ bije,
Człowiek — pół-zwierzę o wilczym pysku
W parkach kobiety chwyta za szyje.

Trucizny warzy bestia okrutna —
Fabrykant strasznych snów w Hollywoodzie.
Pławią się białe ekranów płótna
W koszmarnym głupstwie, w moralnym brudzie.

M. Dołęga

Jeszcze parę pociągnięć pędzla, a bestia zacznie straszyć...

PODNOSZĄ PRODUKCJĘ... GWIAZD

Organ rekinów hollywoodzkich, amerykański tygodnik „Variety", był łaskaw poinformować nas ostatnio, że rok 1951 będzie rokiem wzmożonej produkcji nowych „gwiazd filmowych".

To z powodu dającego się ostatnio zaobserwować braku nowych gwiazd — pisze nieoficjalny tygodnik — *publiczność zaczęła mniejsze zainteresowanie naszymi filmami.*

Pozwalamy sobie być odmiennego zdania. To wcale nie „gwiazd" brakuje filmom hollywoodzkim, tylko właśnie — czegoś poza tym.

Co piszą inni

SYTUACJA, KONFLIKT, CZY TYPOWOŚĆ?

Interesująca, choć niezakończona jeszcze dyskusja o budowie scenariusza filmowego podjęta została na łamach „Nowej Kultury". W n-rze 1 (41) *Jerzy Toeplitz* w art. *„Uwagi o dwóch scenariuszach filmowych"* poddał obszernej analizie scenariusze „Domu na pustkowiu" i „Dwóch brygad". Oba filmy uznał za błędne w samym zarodku:

„Dwie brygady" różnią się od „Domu na pustkowiu". Ale oba te filmy mają ten sam błąd w założeniu. W filmie „Dom na pustkowiu" punktem wyjścia było środowisko i była pewna sytuacja, zaś w filmie „Dwie brygady" punktem wyjścia był problem. W jednym i drugim filmie nie było konfliktu. W jednym i drugim filmie konflikt był czymś wtórnym. Czymś, co trzeba było przyczepić".

Toeplitz postulował tym samym, że istotą dobrego scenariusza jest oparcie go o pełnokrwisty, dynamiczny konflikt, że natomiast wykoncypowanie a priori jakiejś interesującej nawet, ale statycznej sytuacji, czy postawienie (również statycznego) problemu istotą dobrego scenariusza być nie może.

W n-rze 4 (44) „Nowej Kultury" zareplikował na to *Tadeusz Karpowski* w art. *„Sytuacja, problem, konflikt"*, stawiając tezę, że *„błąd w rozumowaniu Toeplitza polega na niedialektycznym przeciwstawianiu sytuacji konfliktowi"*.

Karpowski przypomina klasyczne, stalinowskie definicje dialektyki marksistowskiej: zjawiska rozpatrywać należy z punktu widzenia ich wzajemnego uwarunkowania i ich ciągłego rozwoju oraz mieć stale na uwadze, że w zjawiskach zawarte są sprzeczności wewnętrzne, że treść procesu rozwoju stanowi walka między tym, co się rodzi a tym, co obumiera. Autor wyciąga stąd wniosek, że nie można w ogóle mówić o statycznych i wyizolowanych sytuacjach, gdyż *„każda sytuacja zrodziła się z jakiegoś poprzedzającego ją zespołu okoliczności i ze swej strony prowadzi do nowej, innej sytuacji. Każda tak pojęta sytuacja jest brzemienna konfliktem, czyli walką przeciwieństw"*.

W dalszym ciągu autor słusznie wykazuje, że przeciwstawianie konfliktowi — sytuacji i problemu jest czysto umowne, gdyż „problem" da się łatwo sprowadzić do „sytuacji" (a także, chyba, odwrotnie).

Kto ma rację?

Zachodzi pytanie, po co w ogóle krytyka dokonywa różnorakich podziałów (jak w naszym przypadku, podziału na filmy „konfliktowe" i „sytuacyjne")? Niezawodnie nie dla szermierki słownej ani czczej scholastyki, lecz by takie podziały robocze ułatwiały analizę błędów popełnionych, uogólniały przyczyny potknięć i pozwalały szukać leków ogólniejszych, nie tylko dla jednego konkretnego przypadku.

Toteż, oczywiście, można wprowadzać podziały bardziej i mniej dokładne. Nie można wprowadzać podziałów błędnych już w założeniu. A tak się rzecz przedstawia — twierdzi Karpowski — z podziałem Toeplitza. Skoro każda sytuacja brzemienna jest jakimś konfliktem — ciągnie dalej Karpowski — to nieważne jest, czy pierwszy był konflikt, czy sytuacja, tylko czy konflikt i sytuacja są typowe, wierne, realistyczne.

W ten sposób obala autor podział Toeplitza. Ale, jak sam przyznaje, przesłanki Toeplitza *„niekoniecznie podważają słuszność końcowej oceny samych scenariuszy"*. Jakże zatem fałszywe przesłanki mogły dać w konsekwencji poprawne sądy? Może przesłanki nie są tak zupełnie fałszywe, a tylko sformułowane niefortunnie? Może kluczem do zagadnienia jest to, że Toeplitz mówiąc „sytuacja", myśli „sytuacja wyjątkowa", „niecodzienna", „niezwykła"?

Bo jednak trudno się oprzeć niewyrozumowanemu wrażeniu, że istnieją filmy czy scenariusze startujące od pewnej niecodziennej sytuacji. Np. pierwsza wersja „Robinsona Warszawskiego": wyobraźmy sobie wyludnioną, rujnowaną Warszawę i w gruzach troje ludzi — co za sytuacja! Wspaniały temat do filmu! Tak przecież niektórzy do dziś rozumują.

Niezależnie od wyniku, jaki przyniesie ta niezakończona jeszcze dyskusja, będzie ona zapewne krokiem naprzód w ustalaniu ścisłych kryteriów filmowej oceny.

(jp)

NOWA TREŚĆ W STARYCH TYTUŁACH

Pomysł i wykonanie: IBIS

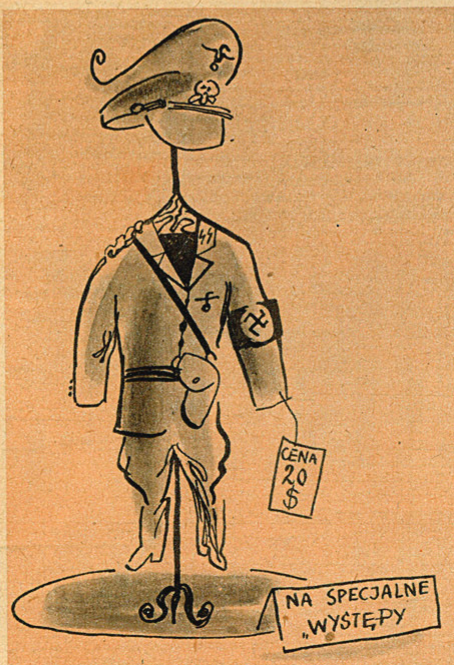

STRÓJ GALOWY

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

DEFA
FILMUJE WYBITNE DZIEŁA LITERACKIE

DEFA przygotowuje się w roku bieżącym do realizacji wielu nowych fabularnych filmów. W planie realizacyjnym znajdujemy również adaptacje filmowe kilku wybitnych dzieł literackich. Między innymi DEFA sfilmuje następujące utwory: **„Mutter Courage"** — Berta Brechta, **„Ojciec Goriot"** — Balzaka, **„Przygody Dyla Sowizdrzała"** — de Costera i **„Poddany"** — H. Manna.

Prócz tego DEFA zrealizuje kilka biograficznych filmów o wybitnych artystach i uczonych, np. o **Beethovenie, Henryku Heine, Röntgenie** i in. Wielki film biograficzny odtworzy życie niezłomnego bojownika o wolność niemieckiego proletariatu, **Thälmanna.**

Dla ratowania filmu francuskiego

Z początkiem lutego odbyła się w paryskim kinie „Varlin" wielka demonstracja solidarności filmowców francuskich w obronie filmu francuskiego przed amerykańskim zalewem. Na zakończenie wyświetlany był patriotyczny film francuski reż. J. Gremillona *„Niebo jest dla nas"*. Wyświetlenie tego filmu nakręconego w czasie okupacji hitlerowskiej miało charakter demonstracyjny. Wykazano bowiem nowym okupantom Francji, że nawet pod rządami Hitlera, dzięki wysiłkowi postępowych twórców, istniał niezależny film francuski. (B)

PUDOWKIN i CZERKASOW
W INDIACH

Wbrew zabiegom anglosaskich reakcjonistów filmy radzieckie zdobywają coraz większe uznanie w całej Azji. Dowodem wielkiej popularności filmów radzieckich w Indiach jest zorganizowany ostatnio w Delhi festiwal filmów radzieckich. Udział w festiwalu wzięło dwóch wybitnych pracowników radzieckiej kinematografii — reżyser WSIEWOŁOD PUDOWKIN i aktor MIKOŁAJ CZERKASOW.

Przygotowania do zorganizowania festiwalów filmów radzieckich czynią miasta Madras, Heidarabad i Colombo, stolica Cejlonu. (lr)

ŚMIERĆ JACQUES'A de BARONCELLI

W Paryżu zmarł nagle jeden z najstarszych filmowców francuskich — Jacques de Baroncelli. Wiele filmów zrealizowanych przez tego bardzo płodnego scenarzystę i realizatora cieszyło się w swoim czasie zasłużonym powodzeniem. Wśród nich należy wymienić udaną adaptację znanej powieści Balzaka: „Ojciec Goriot". (ea)

KINA FABRYCZNE W BUŁGARII

W Bułgarii, we wszystkich większych zakładach przemysłowych zostały uruchomione kina fabryczne, aby robotnicy mogli bez trudu oglądać wszystkie wartościowe filmy. Po seansach organizowane są dyskusje, w czasie których zebrani oceniają i omawiają obejrzane obrazy. (lr)

NOWY RUMUŃSKI FILM DOKUMENTALNY

Rumuńska wytwórnia filmowa w Bukareszcie zakończyła pracę nad nowym geograficznym filmem dokumentalnym **„Delta Dunaju"**, który ukazuje faunę, florę i piękno krajobrazu naddunajskiego oraz trud rumuńskich chłopów i robotników, zagospodarowujących ujście największej rzeki w środkowej Europie. „Delta Dunaju" jest pierwszym filmem ukończonym w ramach rumuńskiego planu pięcioletniego. (lr)

Doskonała aktorka amerykańska Bette Davis, znana ze swych postępowych przekonań, zamierza porzucić Hollywood i przenieść się do Europy. Bette Davis otrzymała ostatnio nagrodę nowojorskich krytyków za najlepszą kreację w r. 1950.

24
DUBBINGI W PLANIE

Plan roboczy Czechosłowackiej Kinematografii na 1950 r. przewidywał zdubbingowanie 10 zagranicznych filmów. Plan przekroczono o 80% dubbingując 18 filmów. Plan na r. b. przewiduje zdubbingowanie 24 filmów fabularnych (lr.)

BANKRUCTWO niemieckiej wytwórni REAL-FILM

Największe w Niemczech Zachodnich przedsiębiorstwo filmowe „Real-Film" — ogłosiło bankructwo. Przyczyną bankructwa jest zalew Trizonii filmami amerykańskimi. (ea)

HOLLYWOOD bez gwiazd

Tygodnik „Variety" przeprowadził ankietę wśród dyrektorów amerykańskich kinoteatrów i stwierdził, że wszyscy skarżą się na brak młodych talentów w filmie.

Podobno wielkie przedsiębiorstwa filmowe zadają sobie wiele trudu, aby odkryć i lansować młode gwiazdy, ale nie bardzo im się to udaje. Nie tylko nie mogą w obecnych warunkach produkcji znaleźć nowych gwiazd, ale tracą stare.

Nie darmo, jeszcze przed dwoma laty, René Clair powiedział: *„Hollywood jest chore. Żyją tam jak pod szklanym kloszem. Dawniej jego filmy odzwierciadlały Amerykę — obecnie Hollywood jest wyłącznie odbiciem samego siebie"*.

Dlatego też liczne gwiazdy wolą pracować w Europie. Maria Montez od czterech lat występuje w filmach realizowanych we Francji. Bette Davis będzie bohaterką nowego filmu Rossellíniego, nakręcanego we Włoszech. Deanna Durbin definitywnie opuściła Hollywood i zamieszkała pod Paryżem. Na stałe pożegnała się z Ameryką Ingrid Bergman. Nawet popularni w Ameryce aktorzy Laurel i Hardy — i świetny tancerz Fred Astaire przyjechali „odświeżyć się" do Europy. (ea)

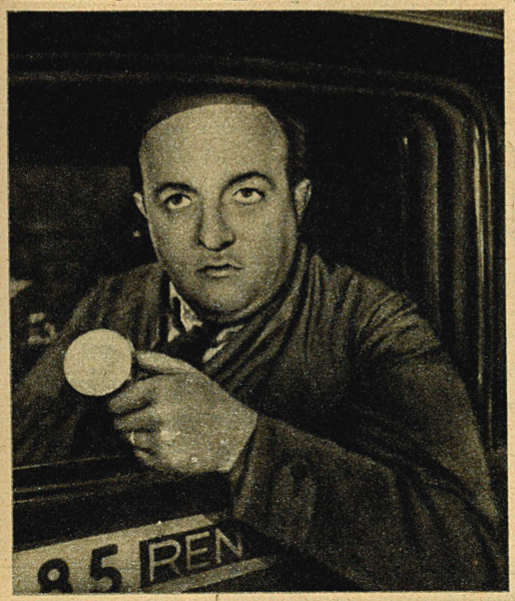

Bernard Blier w nowym filmie francuskim reż. Le Chanois pt. „Nie zostawiając adresu".

„NIE ZOSTAWIAJĄC ADRESU"

Nowy film twórcy „Wagarów" Le Chanois nosi tytuł *„Nie zostawiając adresu"* i jest bezpretensjonalną historią paryskiego szofera taksówki, który musi zaopiekować się przypadkową pasażerką.

Do dobrych stron filmu należy wierne odtworzenie solidarności paryskiego świata pracy. Niektórzy recenzenci przeciwstawiają to ujęcie filmowe samotnej pogoni Ricci'ego za rowerem we włoskim filmie „Złodzieje rowerów".

Słabą stroną filmu Le Chanois jest melodramatyczne i pozbawione realizmu zakończenie, które pozując na optymizm wypada w rzeczywistości cukierkowo. Opuszczona matka z małym dzieckiem znajduje schronienie u „szlachetnego i bezinteresownego" mężczyzny.

Mimo tych niedociągnięć postępowa prasa francuska przyjęła film gorąco, jako jeden z tych bardzo nielicznych, które przedstawiają lud paryski z jego codziennymi kłopotami i troskami. (B)

Amerykańska odpowiedź na Apel Sztokholmski

W Hollywood nakręcany jest obecnie film zatytułowany *„High Frontier"*, którego tematem jest bombardowanie Związku Radzieckiego. Bohater tego nowego filmu propagującego wojnę — lotnik (gra go Montgomery Clift) otrzymuje zadanie zrzucenia trzech bomb atomowych na radzieckie miasta.

„Jest to odpowiedź na Apel Sztokholmski" — stwierdza dziennikarka hollywoodzka Hedda Hopper i podkreśla jednocześnie, że film ten realizowany przez Howarda Hughes został specjalnie zamówiony przez... rząd amerykański! (ea)

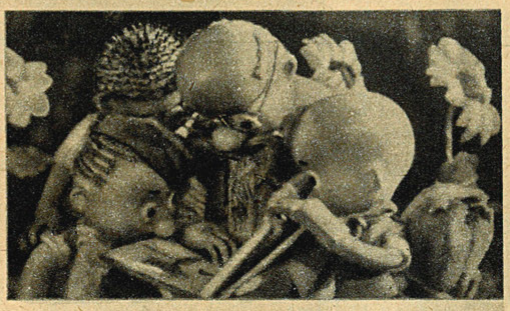

„Vitaminy ABC" — to pierwszy węgierski film kukiełkowy. Na zdjęciu: bohaterowie filmu, trzech małych pionierów nauki i stary profesor w czasie naukowej dyskusji nad zagadnieniami odżywiania

Spróbuj zgadnąć!

KOMBINATKA

Z każdego z dziewięciu podanych tytułów filmów wziąć po dwie obok siebie stojące litery tak, aby otrzymać tytuł dziesiątego filmu.

DOBIERAMY AKTORÓW

Ułożył: **J. Grum** — Jelenia Góra

1. Bitwa Stalingradzka —	A. Tamara Makarowa
2. Gdzieś w Europie —	B. Sandor Szabo
3. Kłopoty referenta Trziszki	C. Karol Hoeger
4. Konstanty Zasłonow —	D. Eugeniusz Samojłow
5. Miasto młodzieży —	E. Zsuzsa Banky
6. Nasz chleb powszedni —	F. Gerard Philipe
7. Pięść ziemi —	G. John Mills
8. Powrót do domu —	H. Anna Magnani
9. Praga roku 1848 —	I. Paul Bildt
10. Pustelnia Parmeńska —	J. Aleksy Dikij
11. Rzym miasto otwarte —	K. Włodzimierz Drużnikow
12. Sąd honorowy —	L. Vladimir Raz
13. Wielkie nadzieje —	Ł. Sasza Raszilov

Powyższą tabelkę należy uporządkować tzn. do każdego z 13 tytułów filmów dobrać odpowiednie nazwisko aktora czy aktorki, występujących w tych filmach.

*

Rozwiązania zadań nadsyłać należy w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Spróbuj zgadnąć". Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przyznanych zostanie drogą losowania:

7 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH

ODPOWIEDZI DZIAŁU „SPRÓBUJ ZGADNĄĆ"

R. SZUNIEWICZ — Poznań. Chętnie zamieszczamy zadania nadesłane przez naszych Czytelników. Prosimy pamiętać przy układaniu zadań o tematyce filmowej.

J. HIEROWSKI — Kazimierza Wielka. Szarada niezła w pomyśle, ma jednak duże usterki fachowe.

S. GAWEŁ — Wrocław. Po przeróbce wykorzystamy. Przy dalszych zadaniach rysunki wykonujcie tuszem na niekratkowanym papierze.

Z. STASIŁOWICZ — Poznań. Kwadrat arcymagiczny nie pójdzie. Prosimy o coś bardziej filmowego.

W. KĘSKA — Jelonki. Zadanie Wasze już niestety nieaktualne.

„JANBA" — Szopienice. Arytmograf po przerysowaniu pójdzie. Czekamy na dalsze.

G. RYGIEL — Bytom. L. MARSZYCKI — Pruszków. „RYŚ" — Trzcianka Lubuska. J. FATYGA — Wrocław, J. ZAJĄC — Dobre Miasto, D. JARUSZEWSKA — Świecie, B. LIPKO — Lublin. W miarę wolnego miejsca wykorzystamy.

CZYTAJCIE I PRENUMERUJCIE!

czasopisma filmowe:

„FILM I OŚWIATA" i „KINOTECHNIK"

NA NASZEJ TAŚMIE

MŁODY WIDZ O FILMIE DLA MŁODZIEŻY

DRODZY CZYTELNICY!

Zarówno ci, co już mieli możność obejrzenia „PIERWSZEGO STARTU", jak i ci, co nie widzieli jeszcze tego filmu, zaznajomią się chętnie z dalszymi głosami i wrażeniami naszych Czytelników.

Oto one:

ZBIGNIEW JEDYNAK, uczeń 11 klasy szkoły ogólnokształcącej męskiej w Bielsku, był w czasie ubiegłych wakacji na kursie szybowcowym w Goleszowie i widział niektóre sceny nakręcane do „PIERWSZEGO STARTU". Po obejrzeniu filmu stwierdza, że wiernie obrazuje on życie junaków na obozie szybowcowym. *„W pierwszej chwili sądziłem, że ktoś po prostu podpatrzył nasze życie. Mieliśmy na naszym kursie takiego samego „lalusia" jak Ryszard, takie same nastroje panowały wśród uczniów junaków S.P., wszystkie szczegóły przypominały nasze prawdziwe życie".*

TADEUSZ KRÓLAK z Łodzi, członek ZMP, wraz ze swym kolegą Zbigniewem Rylem oglądał dwukrotnie „PIERWSZY START".

„...Wszyscy nasi koledzy zauważyli, że kolega nasz Zbyszek zupełnie przypomina Tomasza Spojdę. Film ten pokazuje jak gdyby jego dzieje. Prosimy bardzo o przekazanie Tomaszowi Spojdzie naszego podziwu dla jego gry, a także jego wszystkim kolegom z filmu. Przede wszystkim należy się podziękowanie reżyserowi za wspaniałą reżyserię wszystkich pięknych scen".

ZUZANNA CHOJNACKA pisze: *„Bardzo interesujemy się nowymi, zwłaszcza polskimi filmami. Na ekranie jednego z kin w Bielsku ukazał się „PIERWSZY START". Film ten bardzo nam się podobał, zachwycałyśmy się wszystkie piosenką śpiewaną przez junaków SP w czasie podróży do szkoły szybowcowej".*

„PIERWSZY START" jest pierwszym naszym filmem o tematyce młodzieżowej — pisze B. GÓRECKI z Warszawy — *Droga przemiany Tomka z „wiejskiego urwisa" w świadomego junaka SP — to temat, który chociaż niezupełnie wykorzystany (brak roli wychowawczej ZMP) na ogół wyzyskany został trafnie".*

Autor listu podkreśla świetną grę młodzieży, którą porównuje do młodych aktorów z „SOJUZDIETFILMU", omawia także grę „starszej generacji", która potrafiła dostroić się do całości.

O FILMIE HISTORYCZNYM SŁÓW KILKA

BARBARA ZALEWSKA z Jeleniej Góry porusza problem historycznego filmu, omawiając specjalnie wagę wpływu historycznego filmu na widza kinowego i niebezpieczeństwo filmów fałszujących rzeczywistość.

„W czasie seansu filmowego — pisze Czytelniczka — *nagle następuje zetknięcie się z bohaterami filmu. Ten historyczny „ktoś" staje się moim bliskim znajomym i takim pozostaje w pamięci. Fragment historii ożywa i wiele suchych faktów zamienia się w prawdę życiową prostą i przystępną... W tym tkwi właśnie niebezpieczeństwo wypaczania historii przez obrazy fałszywe ideologicznie i zakłamane".*

„PIOTR PIERWSZY" Pietrowa to szczytowe osiągnięcie filmu historycznego. *Car Piotr stał się dla mnie żywym człowiekiem, dalekim od postaci wziętych z martwych kart podręcznika historii".*

Korespondentka nasza wymienia z kolei filmy: „KUTUZOW", „ADMIRAŁ NACHIMOW", „ALEKSANDER NEWSKI", „CEZAR I KLEOPATRA".

Omawiając zagadnienia związane z filmem historycznym, należy przede wszystkim podkreślić artyzm filmów historycznych Sergiusza Eisensteina, zwłaszcza jego eposu historycznego stworzonego w 1938 r. — „ALEKSANDER NEWSKI".

Film rozgrywa się w XIII wieku w czasach walk plemion słowiańskich z teutońskim najeźdźcą. We wspaniałej wizji artystycznej przedstawiona została cała groza okrucieństwa i bestialstwo wroga tępiącego słowiańskie plemiona. Widz ogląda przerażające kłębowisko średniowiecznej bitwy i postać samego bohatera, który, walcząc na czele swojego ludu, zwycięża wroga nad Czudskim jeziorem.

Wybitną pozycją w dziedzinie filmów historyczno-biograficznych jest „ADMIRAŁ NACHIMOW" w realizacji Pudowkina. Widz zapoznaje się z wielkim bohaterem filmu, pogromcą floty tureckiej pod Synopą i bohaterskim obrońcą Sewastopola.

PRAWDA I KŁAMSTWO

Problem zachowania wierności historycznej ma wielką wagę w filmach biograficznych. Oglądaliśmy na naszych ekranach filmy biograficzne, które przeinaczały rzeczywistość, ukazywały życie wielkiego człowieka od strony sensacyjnej, romansowej, nie odzwierciadlając w pełni jego działalności, ani epoki w jakiej żył i pracował.

W filmie „MARIA CURIE SKŁODOWSKA", który odznaczał się staranną reżyserią, dobrą grą, ładnymi zdjęciami, postać jednej z największych Polek nie została odtworzona z prawdą, życie jej nie było ukazane od strony jej pracy i walki, ale ubarwione romansowymi akcesoriami w stylu Hollywoodu.

Bohater filmu (produkcji angielskiej) „PAGANINI" nie wiele miał wspólnego z postacią wielkiego muzyka. Nie zapoznano widza ani z jego życiem, ani z twórczością, ani ze środowiskiem z którego wyrósł, ani też z walką, jaką stoczył, zanim osiągnął sławę. Ckliwo sentymentalna historia odbiegała daleko od prawdy, ukazując jedynie miłosne życie muzyka.

W przeciwieństwie do tego rodzaju filmów biograficznych istnieje typ wiernej pod względem historycznym biografii filmowej. Film „ŻYCIE DLA NAUKI" (reż. Roszala) zapoznaje widza z życiem akademika Pawłowa i istotą odkryć naukowych wielkiego uczonego.

Film (reż. Dowżenki) „CZARODZIEJ SADÓW" przedstawia życie, pracę i wielkie osiąg-

CO UJRZYMY NA EKRANIE?

WARSZAWSKA PREMIERA

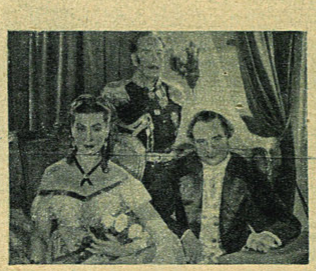

Film muzyczny o dziejach wystawienia w Warszawie w 1858 r. opery Moniuszki „Halka".

Scenariusz wg pomysłu *Miry Zimińskiej: Jan Rybkowski i Stanisław Różewicz*

Reżyseria: *Jan Rybkowski*

Zdjęcia: *Andrzej Ancuta*

Operator: *Karol Chodura*

Muzyka: *Stanisława Moniuszki* oraz *V. Belliniego, G. Donizettiego, J. Rossiniego i K. Sikorskiego*

Kierownictwo muzyczne: *Kazimierz Sikorski*

Soliści, Orkiestra i Chór *Państwowej Opery* w Poznaniu pod dyrekcją *W. Bierdiajewa*

Tańczy balet *Opery Poznańskiej*

Dekoracje: *Roman Mann, Józef Galewski, Marek Iwaszkiewicz*

Montaż: *Brunon Jankowski*

Kierownictwo produkcji: *Zygmunt Szyndler*

W rolach głównych: *Jan Koecher* (Moniuszko), *Barbara Kostrzewska* (Rivoli-Halka), *Jerzy Duszyński* (Wolski), *Nina Andrycz* (Calergis), *Janusz Warnecki* (Profesor), *Danuta Szaflarska* (hr. Krystyna), *Jan Kurnakowicz* (Quatrini), *Stanisław Żeleński* (red. Sikorski), *Gustaw Buszyński* (gen. Abramowicz), *Wacław Domieniecki* (tenor włoski), *Zdzisław Mrożewski* (hr. Alfred), *Al. Gąssowski* (hr. Jefimow), *Tadeusz Cygler* (Dobrski-Jontek), *Jan Ciecierski* (biskup), *Krystyna Karkowska* (Magdalenka) oraz *Józef Karbowski, Kazimierz Opaliński, Ludwik Sempoliński, Zenon Burzyński* i inni.

Produkcja: *Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi* — 1951 r.

NA NASZEJ TAŚMIE • NA NASZEJ TAŚMIE

nięcia MICZURINA, film o ŻUKOWSKIM (reż. Pudowkina) ukazuje istotę wynalazku wybitnego aerodynamika. Do tej samej kategorii filmów biograficznych o charakterze dokumentalnym należy biografia filmowa o słynnym bakteriologu PASTEURZE dwóch realizatorów francuskich Painleve i Rouquier.

Nawiązując do uwag Czytelniczki o filmie „CEZAR i KLEOPATRA", należy podkreślić, że mimo, iż Bernard Shaw sam przysposobił swą sztukę na ekran i mimo, że film barwny obdarzony został przepychem wystawy — bardziej przygnębia on nas swym bogactwem niż zachwyca. Brak tu prostoty. Przepych wystawy zaćmiewa świetny dialog sztuki wielkiego pisarza. Na tle dekoracji, ściśle odpowiadającej epoce egipskich Ptolomeuszów, młodziutka Kleopatra, ubrana w starożytny egipski strój, przemawia nagle tonem współczesnej Angielki czy Amerykanki na korcie tenisowym lub przy kierownicy auta: *„HALLO CEZAR"!* (co po angielsku brzmi: *„HELLO SIZAR"!*).

Wywołuje to efekt komiczny, zupełnie nie zamierzony przez świetnego satyryka.

GŁOSY Z TERENU

„OBSERWATOR Z OLKUSZA" skarży się na niewłaściwe postępowanie bileterów w kinie olkuskim „ORZEŁ". Mimo ogłoszenia, że film jest dozwolony dla młodzieży od lat 18, i mimo, że jeden bileter sprawdza legitymacje, a drugi bilety, obaj bileterzy wpuszczają na salę znajome dziewczęta nie mające przepisowego wieku, nie wpuszczają natomiast chłopców w tym samym wieku. Tego rodzaju sprawy, jak pisze nasz korespondent, zdarzają się tam często. *„Sprawy kumoterstwa w instytucjach publicznych trzeba likwidować"* — kończy swój list Czytelnik.

A oto inna skarga pod adresem kina „ORZEŁ" w Olkuszu:

„Obecnie jest na ukończeniu remont sali i poczekalni... Poczekalnia jest słaba opalana, natomiast dla opalania sali widocznie już nie wystarcza węgla. Stwierdziłem, że temperatura na sali nie przekracza 10°C. Z tego powodu zmniejszona jest znacznie frekwencja nawet na najlepszych filmach. Gdy mieszkaniec Olkusza wybiera się do kina, otula się w futra, jakby wybierał się na wyprawę polarną. Nogi straszliwie marzną nawet w butach narciarskich".

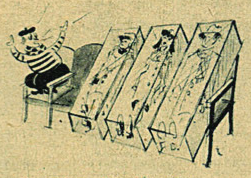

MACIEJ BORMIŃSKI opisuje nieporządki w kinie „CAPITOL" w Malborku.

„Napis głosi, że milicję i wojsko obowiązuje kolejka do kasy, ale wojskowi nie licząc się z tym napisem podchodzą wprost do kasy, omijając długą kolejkę. Ludność cywilna kilkakrotnie zwracała uwagę biletero m i milicjantom i zwracała się też bezpośrednio do wojskowych. Wszystko bez skutku".

R. WACHOWIEC z Nakła pisze: *„Aby dostać możliwy bilet, stać trzeba około 40 minut w ogonku. Sprawę tę można by rozwiązać drogą zaopatrzenia widzów w bilety miesięczne, które dałyby możność wejścia do kina bez czekania przy kasie".*

EDMUND GRUCHAŁA w imieniu mieszkańców Kościerzyny i okolicznych wsi prosi, aby czas wyświetlania filmu na pierwszym seansie z godziny 17.30 przesunięty został na 16.30.

„KINOMAN Z TARNOBRZEGA" odsłania smutne kulisy tarnobrzeskiego kina, zarzucając kasjerce, która jest zarazem dyrektorką, niesprawiedliwy rozdział biletów i wyraźne faworyzowanie znajomych. Młodzież, która nie może dostać się do kina, protestuje przeciwko takiemu załatwianiu sprawy.

RAJMUND LEWANDOWSKI z Grudziądza porusza sprawę trudności w nabywaniu biletów ulgowych. *„Na niektóre filmy mimo, że frekwencja nie jest specjalnie duża, nie można dostać ulgowych biletów. Tak było, gdy wyświetlano w miejscowym kinie film „WAGARY"*.

JACEK SICIŃSKI pisze: *„U nas w Dąbrowie Górniczej są dwa kina „BAJKA" i „AS". Niestety, nigdy prawie nie ma w tych kinach programów, a jeżeli są, to nie z tych filmów, które właśnie są wyświetlane. Z ankiety przeprowadzonej wśród znajomych i kolegów wywnioskowałem, że wielu osobom zależy bardzo na programach. Spotykałem się z takimi osobami, które jeździły po programy do Katowic".*

KURS DLA KINOOPERATORÓW

GENERALNA DYREKCJA FILMU POLSKIEGO

organizuje w najbliższym czasie

KURS KORESPONDENCYJNY DLA KINOOPERATORÓW

Kurs będzie trwał 7 miesięcy.

Po ukończeniu Kursu zostaną przeprowadzone egzaminy.

Świadectwo ukończenia Kursu i zdania egzaminu z wynikiem dodatnim przy praktyce jednorocznej w kinie stałym daje prawo zdania egzaminu na tytuł

KINOOPERATORA DYPLOMOWANEGO

Kandydaci na kurs muszą przesłać własnoręcznie napisany życiorys i podanie o przyjęcie na kurs pod adresem:

SEKRETARIAT KURSU KORESPONDENCYJNEGO DLA KINOOPERATORÓW WARSZAWA 12, Puławska 61

Dla pracowników Filmu Polskiego nauka na kursie jest bezpłatna

NA ZDJĘCIACH FILMU O MURARZACH - REKORDZISTACH

(w związku z artykułem na str 6)

OPERATOR: — Felek! Szybciej jedź do góry, bo nie nadążymy za nim!

FILM BARWNY U NAS

„BERA" z Kościan: Kinematografia barwna wymaga istnienia specjalnych urządzeń technicznych, aparatury i laboratorium. Proces realizacji i obróbki fotochemicznej filmu kolorowego jest wielokrotnie bardziej złożony i skomplikowany od produkcji filmu czarno-białego. Film Polski odbudowując w pierwszych latach powojennych całkowicie zniszczony nasz przemysł filmowy, nie mógł zająć się uruchomieniem produkcji filmów barwnych. Problem ten stanął przed naszą kinematografią dopiero obecnie i w ramach Planu 6-letniego przewiduje się, iż będziemy nakręcali filmy w barwach naturalnych. Filmowe Biuro Techniczne w Warszawie rozpracowuje obecnie szczegółowo sprawę filmu barwnego w Polsce w toku swych prac naukowo-badawczych i konstrukcyjnych. Przy wydatnej pomocy bratniej kinematografii Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej bez wątpienia uda się i nam przejść całkowicie w produkcji na filmy kolorowe. Z zagadnieniem filmu barwnego zapoznają się obecnie nasi fachowcy: operatorzy i technicy filmowi za granicą. Doświadczenia „Mosfilmu" „Defy" i „Barrandowa" dopomogą nam do rozwiązania wielu zagadnień technicznych na naszym terenie. Warto też wspomnieć o próbach nakręcania filmów barwnych przez studentów PWSF, którzy zrealizowali „na kolorowo" reportaż ze święta 1 Maja 1950 r. w Łodzi oraz film dokumentalny z Jezior Mazurskich. Próby te mają charakter eksperymentalny, tym niemniej mówi się już o możliwościach realizacji w Polsce kolorowych filmów pełnometrażowych z tym, iż ich obróbka laboratoryjna byłaby wykonana za granicą, do czasu uruchomienia własnego laboratorium, co być może nastąpi jeszcze w końcu br. Jak dowiedzieliśmy się w ostatniej chwili, studenci PWSF swój tegoroczny pełnometrażowy film fabularny mają zamiar nakręcić w barwach naturalnych. Będzie to ekranizacja sztuki teatralnej J. Warmińskiego pt. „Zwycięstwo".

Na zdjęciu: studenci PWSF nakręcają zdjęcia do eksperymentalnego filmu barwnego.

ODPOWIEDZI KRÓTKIE

× URSZULA z Katowic: W filmie „SKARB" śpiewał znany zespół wokalny „NAS TROJE". Fragment filmu przedstawiający zespół zdejmowany był osobno, a osobno nagrywano głosy. W ten sposób na ekranie widzimy dublujące statystki, a słuchamy głosów zespołu „NAS TROJE".

× Z. JAWORSKI: — Maria Dulemba, która występowała w dawnych filmach polskich — to znana artystka dramatyczna. Obecnie gra w Państw. Teatrze Polskim w Warszawie.

Prasa codzienna podała mylne informacje w sprawie wydziału aktorskiego przy PWSF, o czym pisaliśmy już w naszym dziale. Również na następne pytanie znajdzie Pan obszerną odpowiedź w 6-ym (115) numerze naszego pisma.

× J. MARUSIAK — Broszura *A. Ptuszki „Tajemnica techniki filmowej"* jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

× K. KUSZMIR — Programy filmowe są do nabycia wyłącznie w kinach. Redakcja nie posiada programów.

× HORST HANUSZEK — Nie możemy podawać dat urodzin aktorów, a zwłaszcza aktorek. Dyskrecja obowiązuje.

Do przyszłego tygodnia

Wasz

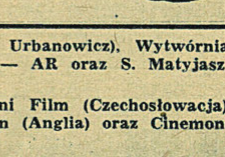

REDAGUJE ZESPÓŁ

ZDJĘCIA POLSKIE: Wytwórnia Filmów Fabularnych (K. Wawrzyniak, W. Urbanowicz), Wytwórnia Filmów Oświatowych (B. Bączyński, J. Gaus), Agencja Fotograficzna FP, Foto — AR oraz S. Matyjaszkiewicz.

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mosfilm, Lenfilm (ZSRR), Ceskoslovensky Statni Film (Czechosłowacja), Magyar - film (Węgry), DEFA (Niemiecka Republika Demokratyczna), Eagle - Lion (Anglia) oraz Cinemonde (Francja).

FILM
TYGODNIK

REDAKCJA: WARSZAWA, ul. Puławska 61.
Wydawca: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA
Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnicze.
Prenumerata roczna 43 zł 20 gr — półroczna 21 zł 60 gr — kwartalna 10 zł 80 gr — miesięczna 3 zł 60 gr.
Prenumeratę przyjmuje: Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „RUCH", Warszawa, ul. Srebrna 12. Konto P. K. O. I-16390/110

Sekretariat redakcji tel. 4-37-55
Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 10—13.
Administracja: ul. Puławska 61 tel. 4-55-48
Cena ogłoszeń: za 1 wiersz wys. 1 mm i szer. 1 szpalty przy układzie czteroszpaltowym poza tekstem 3.— zł.
Konto P. K. O. nr I-6826/110.
Numerów za zaliczeniem pocztowym nie wysyła się.

Zakłady Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" Warszawa — 2-B-12575

FILM

KÄTHE BRAUN

w filmie niemieckim

Dr. SEMMELWEIS